Nr 8. Kraków, 12 Stycznia — Piątek. Rok 1877.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU," tudzież urzędy pocztowe. Miejscową pren. św. p.P. A. Knyśa w księg., zamiast dawniej Iwo księg. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 80 c. za każdy raz. Dołączenie do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 zlr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie W. Piątkowski ul. Hetmańska 10; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Hassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Kraków 11 stycznia.

Zagadka obecnej chwili nie zamyka się tylko w słowach: wojna lub pokój? Czy ruch wsteczny dyplomacyi rosyjskiej, który zdaje się dziś odbywać pod osłoną solidarnej akcyi mocarstw, jest istotną zapowiedzią odwrotu militarnego, czy przeciwnie po rozbiciu konferencyi armie rosyjskie z pod Kiszeniewa przejdą Prut? — ważniejszem jest jeszcze nad to pytanie, jak po konferencyach ugrupują się mocarstwa europejskie?

Znaczenie konferencyi nie leży w propozycyach czynionych Porcie, bo pod tym względem doznają one zupełnego *fiasco*; lecz w tem, że po raz pierwszy od wojny francuskiej mocarstwa europejskie naradzają się gremialnie, że od kongresu paryskiego pierwsza to próba przywrócenia areopagu, w którym zachód równorzędne z dwoma mocarstwami północnemi zajmuje stanowisko. Fakt ten ma wielką doniosłość, bo przywraca zwichniętą równowagę i otwiera wolne pole do kombinacyj, których nie sam tylko trójcesarski związek może być jedyną podstawą. Przeciwnie, konferencye zachwiały tym systematem, jaki starano się inaugurować na zjazdach w Ems, Warszawie, Gastein i w Reichstadt. Na tym gruncie kwestyi wschodniej, będącej od wieku balastem europejskiej równowagi, okazało się, że Europa w dawnym swoim składzie jeszcze istnieje, że jej siły i dążności krzyżują się wzajem, a sprzeczne interesa nie dopuszczają dalszego wzrostu jednego mocarstwa, z zagrożeniem bezpieczeństwa lub wpływu innych. Jest to może tylko rezultat ujemny tego objawu istnienia Europy jako zbiorowego organizmu, skoro mocarstwa w naradach nie znalazły dodatniego wyjścia z kwestyi wschodniej, tylko okazały, że są punkta drażliwe, pewne kwestye sporne, których rozwiązania siłą nie dopuszczą. Zasada nieinterwencyi, która dozwoliła Niemcom w r. 1866 posunąć się aż pod Wiedeń, która w r. 1870 dopuściła częściowego rozbioru Francyi, wprawdzie dotąd tylko na polu dyplomacyi wobec kwestyi wschodniej została zaprzeczoną.

Anglia obojętna wobec spraw kontynentu, ma w Europie tylko kilka punktów, których bronić do ostateczności jest gotową. Nie o los Słowian tureckich, lecz o oznaczenie granic zaczepnej polityce rosyjskiej chodziło w usiłowaniach polityki angielskiej, tak przeważnej na konferencyach. Mimo niepowodzenia usiłowań konferencyi, ogólne położenie i stosunek mocarstw do siebie, zmienił się znacznie skutkiem tych narad.

Dwa następstwa konferencyi są już widoczne: zachwianie, jeśli nie zupełne zaprzeczenie trój-cesarskiego związku i odosobnienie Rosyi.

Czy Rosya pójdzie naprzód, czy się cofnie nie potrzebuje ona tylko oglądać się na Berlin, lub wywierać nacisk na Wiedeń, jak w początkach zawikłań wschodnich, ale rachować się musi z Europą, z nowemi kombinacyami, jakie wyniknąć mogą z konferencyi.

I Berlin nie ma już roli wyłącznego arbitra w sprawach europejskich. Stanowisko bierne, jakiego trzymała się polityka niemiecka, dozwoliło podnieść nieco głowę steroryzowanej Europie, w naradach nacechowanych pozorną zgodą obliczyć się wzajem mocarstwom, że jeszcze nie całkowicie są zawisłemi od łaski zdobywczego cesarstwa.

Na politykę austryacką ta zmiana położenia ogólnego mogłaby wywrzeć nader korzystny wpływ. O ile niebezpiecznem było to przewodnictwo, jakie przyznano hr. Andrassemu w pierwszych rokowaniach i notach odnośnie do kwestyi wschodniej, bo posuwało ją naprzód w nader niebezpieczną grę, bo ją krępowało zawisłością od dwóch sąsiadów — o tyle znów udział w konferencyach stambulskich otwiera polityce państwa rakuskiego wyjście z tych zawikłań, zawsze pod tą samą zasłoną solidarności mocarstw europejskich. Na dziś nie ma już Austrya przed sobą alternatywy poddania się bezwarunkowego pod wpływ niemiecki, lub związania się sojuszem z Rosyą. Niezrywając z żadnem z tych mocarstw, może obrać pośrednią drogę, opierając się już nie na trójcesarskim związku, ale na podstawie zbiorowego programu państw europejskich. Zapewne, podstawa ta jeszcze nader chwiejna, ale wybór tamtej alternatywy na obie strony był zgubny.

Kiedy Austrya wciągnięta w trójcesarski związek, osamotniona stała między dwoma mocarstwami, istniał dla niej wybór dwóch ostateczności, albo związać się z Rosyą i iść naprzód, jak tego pragnęło liczne i wpływowe stronnictwo, albo oddać się na łaskę Niemiec a na Wschodzie działać przeciw Rosyi w obronie Turcyi, jak tego domagali się Węgrzy. W pierwszym jak w drugim wypadku cały ciężar kwestyi wschodniej przygniatał najpierw monarchię rakuską ściśniętą przez dwie potęgi, zagrożoną współzawodnictwem dwóch szczepowych prądów.

Ciężar ten dziś nieco oddalony, podjęła go bowiem na barki Europa. Ulga ta może chwilowa, jeśli konferencye niezostawią innego śladu w systemie europejskim, okrom poronionego projektu reform. Na teraz jednak monarchia rakuska zyskała punkt oparcia po za tą alternatywą polityki rosyjskiej lub polityki niemieckiej, jeśli przedłuży się wątek polityki europejskiej, zbiorowej, której też trzymać się jak najdłużej winno być zadaniem dyplomatów wiedeńskich.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Lwów 10 stycznia.

○ Jeżeli nie dostaliście w pierwszej chwili wiadomości o zebraniu niedzielnem, niema w tem nic dziwnego, gdyż zebranie to miało więcej prywatny charakter. Przypominacie sobie, że wam donosiłem o wezwaniu posłanem przez wyborców miasta Lwowa do posłów lwowskich, aby wytłumaczyli się z powodów milczenia delegacyi przy rozprawach nad sprawą wschodnią. Wezwanie to podpisało tylko 34 wyborców, teraz więc kiedy posłowie lwowscy zgodzili się wreszcie na odpowiedzenie wezwaniu do nich uczynionemu, powołali tych samych, którzy im dali ten rodzaj wotum nieufności. Ponieważ z początku posłowie nie chcieli się stawić, panowało więc wzajemne rozgoryczenie stron obu. Chociaż zebranie było poufne, ale nie mówiono tam nic takiego, czegoby na środku rynku powiedzieć nie można, gdyż poseł Smolka przytaczał te same mniej więcej argumenta, jakie w swoim czasie podaliście w wyjaśnieniu nadesłanem wam ze strony delegacyi. Dla tego też nie nastręczają te uwagi nowych na rzecz poglądów, ani nie mogły wpłynąć na zmianę zapatrywań osób, których nie przekonały poprzednie wywody.

Zebranie niedzielne wskazało niewątpliwie na nieporozumienie pomiędzy częścią wyborców a obu posłami lwowskimi, ale sądząc ze zdań objawionych, wnosić można, że gdyby delegacya nasza nie była milczała, kto wie czyby nieporozumienie nie było jeszcze większe. Z mów wypowiedzianych okazuje się, że ta część wyborców, która brała udział w zebraniu, chciała, by delegacya przemówiła ze stanowiska czysto polskiego i pod tym względem można się zgodzić na pogląd p. Smolki, że chwila nie była do tego odpowiednią. Mówić było potrzeba, ale właśnie tak, iżby nie zaszkodzić interesom polskim, a jednak zaznaczyć nasze stanowisko w bieżącej sprawie.

Kwestya wogóle była tak późno traktowaną po rozprawach w Izbie, że wotum ufności lub nieufności nie byłoby tu wcale na swojem miejscu, a od tego czasu rzeczy poszły o tyle dalej, że nie można ocenić kroku delegacyi według dzisiejszego stanu sprawy.

Dziś zebrała się w Wydziale krajowym ankieta drogowa, a raczej komisya powołana do zbadania projektu do ustawy drogowej. Projekt został ilustrowany datami statystycznemi, jak to już wam doniósł mój kolega: opiera się on na prestacyi obowiązkowej, ściśle oznaczonej a wynoszącej cztery dni od rodziny oraz jeden dzień od każdych trzech złotych reńskich podatków bezpośrednich. Projekt więc Wydziału łączy obecną ustawę z projektem Gniewosza, popieranym przez chłopów. Obrady toczyły się przez cztery godziny i jutro ponowić się mają.

Pisałem kiedyś o zaopatrzeniu artyleryi tutejszej w działa Uchatiusa. Dotychczas tylko pułki: wiedeński, ołomuniecki, krakowski i lwowski dostały wszystkie nowe działa, kiedy w innych pułkach artyleryi dopiero po dwie baterye dział Uchatiusa zaprowadzono. O ile słyszałem, wojsko z nadzwyczajną radością przyjęło nowy nabytek: wyobraża sobie, że jest niezwyciężonem, że jest silniejszem od każdej armii; słowem, duch wojska miał się niezmiernie podnieść. Żołnierze nie odstępują od nowych dział ciągle proszą, aby im było wolno je czyścić, próbować. Działo zewnętrznie podobne jest do dawnego, tylko nieco dłuższe, nabój wkładany od tyłu jest w metalowej powłoce i ma być mocno okręcany delikatnym jedwabiem. Czy z powodu powłoki, czy też szybkiego bardzo wylatywania naboju, działo Uchatiusa ma się mniej rozgrzewać i mniej zanieczyszczać jak zwykłe działo. Ponieważ koła i inne części działa są z żelaza, przeto jest ono lżejsze i zwrotniejsze od zwykłych armat.

Prezes Wydziału p. Oktaw Pietruski wyjechał dziś do Wiednia w sprawach uchwał sejmowych.

Lwów 10 stycznia.

Zbliża się czas nowych wyborów do Rady miejskiej, które wyznaczone są na 24 b. m. Wobec silnej agitacyi, jaka przed kilku miesiącami odbyła się przy sposobności wyboru uzupełniającego kilkudziesięciu radnych, dziwnym może się wydawać spokój, jaki obecnie, gdy chodzi o całkiem nową Radę — w kołach dotyczących panuje. Przy ostatnich wyborach do Rady miejskiej najwięcej ruchu okazało tutejsze Towarzystwo właścicieli realności, czyli jak je pospolicie nazywają „realnościowych," które to stowarzyszenie ma na celu przestrzeganie interesów właścicieli realności. Kilku obywateli, przeczuwając, że stowarzyszenie to rozpocznie i tym razem silną agitacyę przeciwko t. z. inteligencyi, t. j. w tutejszem znaczeniu przeciw tym, którzy nie posiadają realności, wdało się w układy z tem stowarzyszeniem i pragnie okupić spokój przy wyborach, przypuszczeniem kilku z największych krzykaczów do listy kandydatów. Czy kompromis ten się uda, okaże blizka przyszłość. Na niedzielę zwołane być ma zgromadzenie wyborców, na którem, wedle znanej tradycyi lwowskiej wybrany być ma przedwyborczy komitet stupięćdziesięciu „nieśmiertelnych" — bo na każdej liście przedwyborczej od przynajmniej dziesięciu lat powtarzają się te same — z małemi odmianami nazwiska. Ten komitet wybiera potem 30-tu, którzy tworzą t. z. komitet ściślejszy i przedkładają listę 100 radnych — podobnie jak przy wyborach do sejmu czterech posłów — komitetowi obszerniejszemu, a dopiero ci, których przyjmie ten ostatni, uważani są za kandydatów oficyalnych.

Może tym razem komitet oszczędniej sobie postąpi z drukowaniem plakatów itp. agitacyami wyborczemi. Dawniej bowiem agitacya ta szła *auf Regimentsunkosten*, t. j. pokrywano koszta te z funduszów miejskich. Nie wiem jak będzie przy obecnym wyborze Rady miejskiej, lecz gdy przy ostatnich wyborach do sejmu na agitacyę wyborczą wydano 200 kilkadziesiąt złr., a następnie chciano tę kwotę pokryć z funduszu miejskiego, odrzucono ten wniosek, a obecnie rozdzielono ją na pojedyńczych członków komitetu obszerniejszego.

Utrzymuje się ciągle wiadomość, że sejmy będą aż we wrześniu zwołane. Wydział krajowy, zapewne na przypadek, gdyby ta wiadomość mylną się okazała, już obecnie przygotowuje niektóre przedłożenia a dwa sprawozdania są nawet już zupełnie gotowe.

W sprawach kupieckich nienajlepsze wrażenie sprawiła wiadomość, iż tutejsza filia Banku narodowego dość znacznie zniżyła kwoty, do jakich kredyt firmom może być udzielany.

Wiedeń 10 stycznia.

(*R.*) Końca konferencyi nie dopatrzy się oko ludzkie. Im bliżéj niby końca konferencyi stambulskiéj, tem daléj. Turcya jest mistrzynią w sztuce zwlekania i w upozorowaniu swych manewrów. Stanowczéj odpowiedzi nikt od niéj nie wydobędzie, a kiedy wszyscy mniemają, że na tem lub owem posiedzeniu zapadnie uchwała ostateczna, Turcya nową gotuje niespodziankę. Turcya zwleka, chcąc zyskać na czasie, by dalej prowadzić uzbrojenia, licząc nadto na wyrodzenie się nieporozumień między mocarstwami, stanowiącemi tak zwaną Europę. Teraz Turcya nagle chwyciła się noty hr. Andrassego jako podstawy do nowych rokowań, a gdy i te ostatnie nie doprowadzą do celu, pokaże się, że arsenał pomysłów tureckich bynajmniéj jeszcze nie jest wyczerpniętym. Ilekroć zwleka się decyzya, panuje w świecie usposobienie pokojowe, chory bowiem jeszcze ducha nie wyzionął, więc istnieje nadzieja utrzymania go przy życiu. Podziwiać należy cierpliwość „Europy," a raczéj Rosyi, która — nie będąc zupełnie pewną Niemiec, zwłaszcza Austryi — istotnie cofa się po za parawan „koncertu europejskiego, zkąd bezpieczniéj przypatruje się biegowi wypadków. Wyłamać się z pod solidarności europejskiéj, zawsze czas będzie, a jeżeli nie zdoła prowadzić wojny z Turcyą, zasłoni się Europą. Obiegały dziś nawet pogłoski, że Rosya gotowa przenieść plac boju do Małéj Azyi, gdzie nie jest narażoną na niespodzianki ze strony sąsiadów. W najgorszym razie wojna nie nastąpi tak prędko, nie wcześniéj jak na wiosnę. Mówią, że ks. Bismark odwołał barona Werthera z Stambułu, ponieważ zbyt mało popierał jenerała Ignatiewa, i że zastępca posła niemieckiego otrzymał rozkaz, trzymać się polityki gabinetu rosyjskiego.

Rada państwa po świętach zbierze się 22go b. m., a zatem za dni 12. Porządek dzienny następnego posiedzenia w d. 22 b. m. już jest ułożonym. Ale o wniesieniu przedłożeń ugodowych nie ma mowy, albowiem los sprawy bankowej jeszcze wcale nie jest znanym. Gabinet węgierski wręczył N. Panu memoryał o tej sprawie. Memoryału tego dotąd nie otrzymał gabinet przedlitawski, który tem samem niemógł napisać przeciw-memoryału. Cała ta sprawa zresztą — jak ktoś słusznie powiedział — mało budzi ciekawości, ponieważ czy w tej lub owej formie, ostatecznie musi być załatwioną, skoro Zalitawia i Przedlitawia wojny sobie nie wydadzą.

Wiedeń 10 stycznia.

Wzmianka we wtorkowym Nrze *Czasu* o nienaznaczonym jeszcze terminie ponownego zebrania się Rady państwa, nakłoniła mię do poinformowania się u źródła najautentyczniejszego w tej sprawie i oto dowiaduję się, że pierwsze po wakacyach teraźniejszych posiedzenie Izby deputowanych naznaczone jest na dzień 22 b. m., podczas gdy co do najbliższego posiedzenia Izby wyższej nic jeszcze niewiadomo. Od samego naznaczenia terminu dla Izby poselskiej nie zawisło jednak rzeczywiste zebranie się jej; z innego bowiem a niemniej dobrego źródła dochodzi mię wiadomość, że termin rzeczywistego zebrania się Izby poselskiej zależy od doprowadzenia sprawy z Węgrami do jakiegokolwiek stanowczego rezultatu, że atoli jest uzasadniona nadzieja, iż czas między naznaczonym już terminem 22 b. m. a rzeczywistem zebraniem się Izby w żadnym razie nie będzie przechodził dni kilku, tak że pierwsze posiedzenie odbędzie się co najpóźniej w ostatnich dniach stycznia.

Jednocześnie prostuję wzmiankę w *Czasie*, opartą na mylnych doniesieniach pism tutejszych, o tyle, że komisya kolejowa nie miała jeszcze posiedzenia. Sama tylko komisya rozpatrująca ustawę karną, miała już jedno posiedzenie, a jutro odbędzie drugie. Komisya podatkowa zbierze się po raz pierwszy dnia 15 b. m., a terminy posiedzeń wszystkich innych

---

Część literacko-artystyczna.

DWA TYPY Z CZASÓW MIKOŁAJOWSKICH.

(Punin i Baburin.)

POWIEŚĆ

I. Turgeniewa.

(Spisana z opowiadania Piotra Piotrowicza B.)

(Ciąg dalszy).

Nazajutrz, zaledwiem wypił ranną herbatę, zjawił się w mem mieszkaniu Punin. Wszedł do pokoju z miną dość zakłopotaną, zmięszany jakiś, nieśmiały... Zaczął się kłaniać bardzo pokornie, obzierać się, przepraszać za swoją — jak nazywał — niedyskrecyę. Uspokajałem go jak mogłem. Ale przyznam się do tego grzechu, żem sobie wyobraził, iż Punin przyszedł z zamiarem proszenia mię o pożyczenie pieniędzy, tak dalece mina jego niezwykłą mi się wydała. Ale Punin poprosił tylko... o szklankę herbaty z rumem, ponieważ samowar był jeszcze na stole.

— Nie bez pewnego ucisku i drżenia serdecznego szedłem do pana w odwiedziny — mówił, kąsając kawałeczek cukru (herbatę pił z prykuską). Właściwie mówiąc — pana ja się nie obawiam, lecz straszy mię niezmiernie pańska najszanowniejsza babunia!.. Zawstydzają mię też bardzo moje szaty ubogie, jak o tem już raz miałem honor panu oświadczyć...

Punin wskazał na klapy swego wyszarzanego i poplamionego surduta i mówił dalej:

— W domu ta moja suknia ujdzie jeszcze, — na ulicy — jako tako, pół biedy... Ale w tych sukniach znoszonych wejść do pałaców złoconych — to jakby śród bogactw mnóstwa stanęło widmo ubóstwa...

Mieszkałem w dwóch niewielkich pokoikach na drugiem piętrze, a raczej na piąterku facyaty, bo więcej mieszkań tu niebyło... Jestem pewny, że nigdy jeszcze nikomu nieprzyszło do głowy skromne kawalerskie mieszkanko moje nazwać „pałacem złoconym," lecz Punin tak je nazwał, zapewne przez poczucie nicości swoich „szat ubogich," lub przez aprehensyę dla babuni, w której domu mieszkałem, a którą mój stary przyjaciel uważał za niezmiernie wielką panię.

Wymawiał mi następnie, dla czegom nieprzyszedł odwiedzić ich wczoraj...

— Paramon Symonowicz spodziewał się pana, czekał, wiem, że czekał, chociaż sprzeczał się z nami, że pan nieprzyjdziesz... I nasza Muza także czekała na pana...

— Jakto? I Muza Pawłowna? zapytałem.

— Tak, tak... I ona!.. A wszak prześliczną dziewicę posiedliśmy?.. Nieprawdaż, panie?..

— Prawda!.. bardzo milutka!.. odpowiedziałem...

Punin niespodziewanym i niezmiernie szybkim ruchem ręki począł trzeć swoją łysinę...

— Piękności, mój panie szanowny!.. Perła droga, albo może i brylant bezcenny!.. niech mi pan wierzy!..

Tu nachylił się i zaczął mi szeptać w same ucho:

— To także krew szlachecka, prawdziwa szlachecka!.. tylko... rozumie pan?.. z lewej strony... Rozumie pan?.. Owoc zakazany był tam skosztowany... Cóż?.. rodzice ją odumarli, krewni opuścili i na igrzysko losu rzucili... Rozpacz, panie, nędza... śmierć głodna!.. Ale w tem zjawia się Paramon Symonowicz, wiadomy światu, niejednokrotny zbawca ginących... Przyszedł — wziął — ogrzał u swego łona, przytulił do serca ptaszynę... i wychowaliśmy dziewczynę... I rozkwitła, jak kwiat na słońcu ku wielkiej radości naszej... O!.. ja panu mówię — rzadkich, rzadkich to zalet i wysokich cnót człowiek Paramon Symonowicz!..

Punin wyprostował się na chwilę, podniósł głowę i ręce do góry na znak uwielbienia... Lecz natychmiast pochylił się znów ku mnie i zaczął szeptać jeszcze bardziej tajemniczo:

— Wszak i on sam, Paramon Symonowicz... pan wie?.. także jest pochodzenia znakomitego... i także — uważa pan — z lewej strony... Mówią ludzie, że ojciec jego był panującym księciem gruzińskim z pokolenia króla Dawida!.. Słyszy pan?.. króla Dawida!.. Czy tylko rozumie pan dobrze?.. W kilku słowach, a jaka wielka rzecz powiedziana: krew króla Dawida!!.. Jak to brzmi!.. Ha?.. Co?.. A według innych znów wiadomości, protoplastą Paramona Symonowicza był niektóry szach, to jest król Perski, zwany Babur Kość Biała!.. Wszak i to wspaniale!.. Słyszy pan?.. Szach Perski!.. To nie fraszki, panie!.. Co?..

— Jakże to? — zapytałem, byle coś powiedzieć — Więc i Baburina rzucono na „igrzysko losów?.."

Punin znów potrał czoło silnie.

— A jakże!.. rzucono, rzucono, Panie!.. I jeszcze z większą srogością, a raczej — że tak rzekę — dzikością, niż naszą pieszczotkę!.. Okropność, łaskawy Panie: od niemowlęctwa walka, walka i walka!.. Ja nawet kiedyś, pochwyciwszy tę sposobność, w chwili właściwego natchnienia, do portretu Paramona Symonowicza napisałem wiersz... Proszę-no!.. jakto?.. zaraz sobie przypomnę... Jakże to?.. Aha!..

Od pieluch go nie szczędził zawistny los i srogi...
I nad przepaści krawędź Baburina on pchnął!..
Lecz perła lśni i w piasku, gdy tak rozkażą bogi...
Nie strawi ogień złota — wnet odda ile wziął...
Więc wstań, przezacny mężu, — weź laur na twoje skronie!..
I laur go już uwieńcza!.. O! cześć Ci, Paramonie!..

Punin wydeklamował powyższe wiersze miarowym, śpiewnym, uroczystym głosem, tak właśnie, jak, wedle jego przekonania, deklamować się wiersze powinny...

— Więc to w skutek tego — rzekłem — w skutek tych krzywd, przez los zadanych, Baburin jest republikaninem?.

— Nie!.. wcale nie!.. nie w skutek tego!.. On ojcu dawno wybaczył swą krzywdę!.. A jest republikaninem z przekonania, bo niesprawiedliwości żadnej znieść nigdy nie może, bo krzywdy bliźnich ranią mu serce jak noże!..

Chciało mi się koniecznie naprowadzić rozmowę na to, com wczoraj słyszał od Muzy, na zamiary matrymonialne Baburina, lecz nie wiedziałem zupełnie, jak do tego przystąpić, Tymczasem Punin sam niespodziewanie wyprowadził mię z kłopotu.

— Pan nic nie zauważyłeś? zapytał mię nagle, mrużąc filuternie oczy. Nic pan nie spostrzegłeś, kiedyś był u nas?.. Nic tak... godnego uwagi?..

— A czyliż było co spostrzegać? — spytałem nawzajem.

Punin obejrzał się w około, jakby chcąc się przeświadczyć, że nas nikt nie podsłuchuje.

— Nasza śliczna, kochana Muza wkrótce będzie zamężną damą...

— Jakto?.. Za kogoż?..

— Będzie panią Baburinową!.. wygłosił powolnie... i wsparłszy dłonie na kolanach, dla lepszego wyrozumienia kiwał głową w sposób potwierdzający, na podobieństwo porcelanowego Chińczyka...

— Nie może być!.. wykrzyknąłem z udanem zadziwieniem.

Głowa Punina przestała nagle się kiwać i cała postać jakby skamieniała.

— A czemu by to być nie mogło? — pozwoli się pan zapytać.

— Dla tego, że Paramon Symonowicz mógłby być co najmniej ojcem tej panienki... Dla tego, że tak znaczna różnica lat nie pozwala przypuszczać ani na chwilę miłości ze strony panny.

— Nie pozwala przypuszczać miłości?.. Co to pan mówisz?.. wykrzyknął zapalając się Punin. A wdzięczność?.. A czystość serca?.. A delikatność uczuć?.. Nie przypuszczać miłości!!.. Pan byś choć to zechciał wziąć to na uwagę, że... zapewne Muza jest pełną zalet dziewicą... zapewne!.. ależ zasłużyć sobie na przychylność Paramona Symonowicza, być jego pociechą, podporą, małżonką nareszcie, — czyliż to wszystko nie jest szczęściem najwyższem nawet dla takiej dziewicy jak ona?.. I ona też to rozumie!.. Niech pan tylko popatrzy, rzuci badawczym wzrokiem: Muza wobec Paramona Symonowicza cała jest czcią, drżeniem i zachwyceniem!..

— W tem też właśnie i cała bieda, Nikandrze Wawiłowiczu, że ona, jak pan powiedziałeś, cała jest drżeniem: kogo się kocha, przed tym się nie truchleje bynajmniej...

— I z tem niezgadzam się zupełnie... Bo oto ja np.: nikt już więcej odemnie nie może kochać... co to kochać?.. uwielbiać Paramona Symonowicza... A przecież ja... ja formalnie drżę i truchleję przed nim...

— No — pan... pan — to co innego!.

— Dla czegoż co innego?.. Dla czegoż ja mam być co innego?.. Dla czego?.. dla czego?.. pytam pana... przerwał mi Punin z gwałtownością...

Nie poznawałem go zupełnie; zapalał się, podnosił głos, złościł się prawie i... zapomniał o składaniu rymów...

— Nie!.. — mówił on — uważam ja to dobrze, że u pana oko nieprzenikliwe wcale... O, nie!.. pan nie jesteś znawcą serc!..

Przestałem mu przeczyć, i aby nadać inny kierunek rozmowie, zaproponowałem, byśmy się zajęli, jak to bywało dawniej, czytaniem.

Punin milczał czas jakiś.

— Z dawnych, czy z teraźniejszych? — zapytał nareszcie...

— Weźmiemy coś nowego..,

— Nowego?.. powtórzył niedowierzająco Punin.

— Weźmiemy naprzykład Puszkina — mówiłem. Przyszły mi w tej chwili na myśl „Cyganie" Puszkina, o których przed kilką dniami wspominał Tarchow. W tym poemacie, jakgdyby na tożż, śpiewa się piosnka o „starym mężu." Punin mruczał coś niewyraźnie, lecz, nie zważając na to, posadziłem go na kanapie, aby mu wygodniej było słuchać i zacząłem mu czytać „Cyganów" Puszkina. Po porządku doszedłem do piosnki: „Stary mąż, groźny mąż..." Punin wysłuchał piosnki do końca... lecz nagle podniósł się z miejsca, jakgdyby go kto wysadził...

— Niemogę!.. zawołał porywczo z głębokiem wzruszeniem, które mnie samego przejęło na wskróś... Niech pan wybaczy, ale niemogę, niemogę słuchać tego autora!.. To paszkwilista najniemoralniejszy, to kłamca bezwstydny!.. On mię oburza!.. Nie mogę!.. Pozwoli mi pan zakończyć już moją dzisiejszą wizytę!..

Zacząłem prosić Punina, aby pozostał jeszcze, lecz obstawał przy swej rejteradzie z jakimś tępym uporem, z jakimś strachem nieokreślonym... Powtórzył po razy kilka, że czuje wielkie wzruszenie i potrzebuje orzeźwić się na świeżem powietrzu... A gdy to mówił, usta mu drgały zlekka, a oczy unikały mojego wejrzenia, jak gdybym go obraził... Z tem też i odszedł...

A po niejakim czasie i ja wyszedłem z domu i udałem się do Tarchowa.

Nie meldując się i nie mówiąc nic nikomu — studenckie bowiem zwyczaje nie wymagały tego zupełnie — wszedłem prosto do mieszkania Tarchowa. W pierwszym pokoju nie zastałem nikogo. Zawołałem na Tarchowa po imieniu i nie otrzymawszy odpowiedzi żadnej, już miałem zamiar oddalić się, gdy w tem, drzwi sąsiedniego pokoju uchyliły się i uj-

komisyj jeszcze nie naznaczone, tyle tylko wiadomo, że z kolei po pierwszem posiedzeniu komisyi podatkowej pójdą pierwsze posiedzenia komisyi rozpatrującej procedurę cywilną i komisyi kolejowej.

Już przed dwoma tygodniami stara *Presse* wiedziała, że „niebawem“ nastąpi nominacya marszałka krajowego dla Galicyi; owo „niebawem“ bardzo jakoś się przedłuża. Dziś *Neue freie Presse* w „korespondencyi lwowskiej“ zapowiada tę nominacyę jako niedaleką (*in baldiger Aussicht*). Wedle moich informacyj nominacya marszałka nastąpi mniej więcej jednocześnie ze zwołaniem sejmu galicyjskiego, dotychczas zaś rząd sprawą zwołania sejmu wcale jeszcze się nie zajmował i zajmie się co najwcześniej po załatwieniu sprawy ugody z Węgrami, która niemal wyłącznie go zatrudnia.

Londyn 8 stycznia.

Wiele osób tu sądzi, a mianowicie konserwatyści i whigi, że lord Salisbury zbyt się identyfikuje z grą Rosyi. Szlachetny lord był zrazu uważany za zbawcę przez Turków, dziś jednak po oświadczeniach czynionych przez tego męża stanu na konferencyach, doszło do tego, że Turcya uważa Anglię za największą po Rosyi swą nieprzyjaciółkę.

Lękają się tu, że dzięki lordowi Salisbury, Anglia utraci w oczach Turków cały swój urok opiekunki Turcyi. Jeżeli więc wojna wybuchnie i Anglia będzie zmuszoną zająć Konstantynopol, wojsko angielskie nie będzie mogło liczyć na taką serdeczność, jaka dawniej byłaby jego udziałem.

W ogóle sam Gladstone i najgorliwsi jego przyjaciele pochwalają jedynie postawę, jaką lord Salisbury przybrał w rokowaniach. Lecz ta pochwała nie jest bynajmniej patryotyczną, gdyż wypływa ze źródła owego zadowolenia, jakie sprawia tym ludziom porażka polityki lorda Beaconsfielda.

Wiedeń 10 stycznia. Wydział do ustawy karnej wniesionej w Izbie deputowanych Rady państwa odbył znów wczoraj posiedzenie, na którem rozbierano dalej pojedyncze artykuły projektu. Wydział spodziewa się ukończyć poruczoną sobie pracę przed zebraniem się Rady państwa, tak, że Izba będzie mogła nad nią obradować na najbliższem posiedzeniu. Wydział do procedury cywilnej ma w tych dniach się zebrać, a wydział kolejowy zbierze się dopiero wtedy, gdy gotowe będą ze sprawozdaniami podkomitetu, którym poszczególne referata przydzielono.

Wydział budżetowy Izby deputowanych Rady państwa ułożył już sprawozdanie o wnioskach i rezolucyach postawionych w ciągu rozpraw nad budżetem na rok 1877 i stawia ze swej strony następujące wnioski:

Przy rozdziale VII wymogów: Ministerstwo spraw wewnętrznych, pozycya 8 „Budowa dróg,“ należy przyjąć następującą, przez br. Pirqueta proponowaną rezolucyę: „Wzywa się wysoki rząd, ażeby zwołał ankietę z rzeczoznawców, którzyby zastanowili się nad pytaniem, w jaki sposób — na wzór krajów posiadających wyborne drogi — możnaby zapobiedz nieodpowiedniemu stanowi naszych dróg rządowych, i według jakiego systemu należy na przyszłość budować i konserwować te drogi, tak, ażeby bez obciążania budżetu, mogły lepiej odpowiadać swemu celowi. Uprasza się wys. rządu, ażeby równocześnie z budżetem na r. 1878 przedłożył Izbie rezultat obrad tej ankiety.“

Przy tym samym rozdziale, przy pozycyi 9 „Budowle wodne“ należy przyjąć w zmienionej stylizacyi następującą, przez dep. Cresserego proponowaną rezolucyę: „Wzywa się rząd, ażeby w sprawie regulacyi rzeki Adygi, skoro tylko sejm tyrolski poweźmie uchwałę, przedłożył Izbie stosowne dalsze wnioski, o ile państwo ma się przyczynić do kosztów tej regulacyi.“

Przy rozdziale VII pokrycia: „Ministerstwo spraw wewnętrznych“ (wniosek Dra Kronawettera): „Wzywa się wys. rząd do przedłożenia Izbie deputowanych sprawozdania w przedmiocie stosunku prawnego c. k. zakładów zastawniczych w Wiedniu i Pradze. W tem sprawozdaniu ma być zawartą odpowiedź na pytanie, do kogo należą fundusze, któremi manipulują rzeczone urzędy?

Przy rozdziale IX wymogów: Ministerstwo wyznań i oświecenia, pozycyi 14 „szkoły średnie“ należy odrzucić rezolucyę wniesioną przez dep. Montiego co do pomnożenia liczby szkół średnich w Dalmacyi a natomiast przekazać komisyi edukacyjnej rezolucyę proponowaną przez Dr Haasego w przedmiocie urządzenia kursów pedagogicznych na wydziałach filozoficznych i akademiach technicznych.

Rezolucya dep. Dra Rosera, wniesiona przy rozdziale IX, pozycyi 16 wymogów: „Specyalne zakłady naukowe,“ ma opiewać: „Wzywa się rząd, ażeby w myśl państwowéj ustawy o szkołach ludowych zniewolił właściwe korporacye do należytego udzielania nauk dzieciom głuchoniemym i ciemnym. Rezolucyę dep. Pflügla w przedmiocie ponownego zaprowadzenia chirurgicznych zakładów naukowych proponuje komisya budżetowa przekazać komisyi edukacyjnéj, równie jak rezolucyę dep. Kowalskiego wniesioną do rozdziału IX pozycyi 17 wymogów: „Szkoły ludowe,“ co do ponownego utworzenia ruskiéj głównéj szkoły wzorowéj we Lwowie.

Przy rozdziale X wymogów: Ministerstwo skarbu, pozycya I. „Zarząd centralny“ (wniosek dep. Plenera): „Wzywa się rząd, ażeby peryodycznie, przynajmniéj co kwartał, ogłaszał wykazy bieżących dochodów i rozchodów, porównywajac takowe z dochodami i rozchodami ro ku zeszłego.“

Przy rozdziale XV wymogów: „Sól“ (wniosek dep. Hoszarda): „Wzywa się rząd, ażeby jak najrychléj, w drodze prawnéj, uregulował sprawę produkcyi i sprzedaży taniéj soli dla bydła.“

Przy rozdziale XIX wymogów: „Loterya“ (wniosek Rosera: „Wzywa się c. k. rząd ponownie do wniesienia projektu ustawy o zniesieniu małéj loteryi, tak, ażeby w chwili zupełnego przeprowadzenia reformy podatków bezpośrednich, ustała zupełnie loterya liczbowa.“

Przy rozdziale XXVII wymogów, pozycycyi 4éj, (wniosek Rosera): Wzywa się c. k. rząd do zastanowienia się nad tem, czy ze względów oszczędności nie byłoby wskazanem połączyć napowrót obie niższo-austryackie dyrekcye poczt, istniejące dotychczas z osobna dla Wiednia i dla jego okolicy.

— Telegram doniósł nam onegdaj, żo NPan mianował marszałkiem sejmu dalmackiego dep. hr. Vojnowicza, podestę z Castelnuovo. Miejsce to zajmował w roku poprzednim Liubissa, którego osoba była powodem wielu przykrych starć między posłami i marszałkiem sejmu. Liubissa choć Słowianin, zaliczał się do stronnictwa wiernokonstytucyjnego i prócz tego wyrabiając w Izbie koncesye kolejowe. nie koniecznie uczciwemi sposobami zbogacił się na nich. To dało powód większości sejmowej do złożenia mandatów i oświadczenia, że póki Liubissa będzie marszałkiem, żaden z nich nie zajmie krzesła poselskiego. Przyszło nawet do bardzo gwałtownej demonstracyi w Izbie, która w swoim czasie była bardzo głośną. Tymczasem upłynęły mandaty i namiestnictwo rozpisało wybory, po ukończeniu których NPan zwołał sejm dalmacki na 15go t. m. Rząd nie chcąc się okazać stronniczym i obawiając się oburzenia wiernokonstytucyjnych, nie usunął wówczas Liubissy, jednakże wobec nowo wybranego sejmu, nie chciał mu narzucać wstrętnej osobistości. Krok ten pochwalają wszystkie dzienniki, a *Fremdenblatt* dodaje, że zarzuty czynione p. Liubissy, są jak się przekonano, w wielkiej części prawdziwe. Nowy marszałek hr. Vojnowicz ma być także umiarkowanym wiernokonstytucyjnym, przynajmniej w Radzie państwa, w której już od kilku lat zasiadał, głosował zawsze w sprawach zasadniczych z tem stronnictwem. Wice marszałkiem został burmistrz Zary Mikołaj Trigari.

— *Pester Lloyd* donosi w sprawie rokowań ugodowych, że NPan posiada już oświadczenie rządu austryackiego o memoryale gabinetu węgierskiego, przez co sprawa ugodowa znajduje się w stadyum, które prawo rzymskie oznacza lapidarnem zdaniem: *Sub judice lis est.* Tenże sam dziennik zamieszcza list „ze strony austryackiej“, donoszący, że większość Izby deputowanych zamierza zebrać wielką konferencyę stronnictwa, na której sformułowanoby zdanie obecnych deputowanych w sprawie bankowej, przez co zapewnionoby się co do losu, jaki może spotkać przedłożenie ugodowe w Izbie.

— Sejm węgierski zbiera się 20 b.m. Pierwszym przedmiotem na porządku dziennym będzie sprawozdanie komisyi obrachunkowej z zamknięcia rachunków z r. 1874.

— Według urzędowych wykazów statystycznych stan gimnazyów i szkól realnych w roku szkolnym 1875/76 przedstawia się jak następuje: Liczba gimnazyów publicznych wynosiła w roku zeszłym 91, z tych 78 było zupełnych a 13 gimnazyów niższych, 72 rządowych a 5 gminnych zakładów, 12 zakonnych i 2 utrzymywanych z specyalnych fundacyj. Personal nauczycielski obejmował 1714 osób, z tych 432 należało do stanu duchownego a 1282 świeckich. Uczniów uczęszczało w ogóle 24,030, z tych do gimnazyów zupełnych 22,591 do gimnazyów niższych 1439. Ze wszystkich uczniów 23,490 było uczniami zwyczajnymi, 540 prywatystami, 23,661 należało do państwa austryackiego, a 369 obecnych poddanych. Z tych ostatnich przypada na Niemcy 72, na Włochy 31, na Szwajcaryę 2, na Francyę 3, na Anglię i Danię po 1, na Rosyę 166, na Turcyę 2, na Rumunię 58, na Serbię 2, na Grecyę 2, na Egipt 1, na północną Amerykę 1.

Z 61 gimnazyów realnych, 24 nie miało klas wyższych, 27 miało wyższe gimnazyalne klasy, 5 wyższe gimnazyalne i realne klasy, resztę zaś 5 tylko wyższe realne klasy; 35 było zakładami rządowemi, 9 krajowemi i 17 gminnemi. Personal nauczycielski obejmował 931 osób, z tych 123 należało do stanu duchownego, 808 świeckich. Uczniów uczęszczało w ogóle do szkół realnych i gimnazyów realnych 11,898, z tych 11,789 zwyczajnych, 109 prywatystów; 11,793 poddanych austryackich, 66 należało do obcych państw. Z cudzoziemców przypada na: Niemcy 26, Włochy 1, Francya 2, Wielka Brytania 3, Rosya 8, Turcya 4, Rumunia 20, Indye i Ameryka po 1. Jeśli zaś odliczymy od tej sumy uczęszczających uczniów, liczbę tych, którzy uczęszczali do wyższych klas realnych, połączonych z gimnazyami realnemi, to pokaże się, że do gimnazyów realnych i połączonych z niemi wyższych gimnazyów uczęszczało 11,434 uczniów, z tych 11,332 publicznych a 102 prywatnych. W porównaniu z r. 1874/75 frekwencya zwiększyła się o 486 czyli o 4·4%, mianowicie co do uczniów publicznych o 4·8% zwiększyła się, prywatystów zaś zmniejszyła się o 22·1%. W r. 1874/75 ze wszystkich uczniów uczęszczających do gimnazyów realnych 1·3% przypadał na prywatystów w roku zeszłym już tylko 0.9%.

Sprawa wschodnia.

Na żądanie reprezentantów Porty, nie odbyło się wczoraj posiedzenie konferencyi, lecz odłożone zostało do dnia dzisiejszego. Tak przynajmniej doniosła była wczoraj depesza telegraficzna z Konstantynopola. Zwłoka ta najzupełniej jest zrozumiałą, jeżeli prawdą jest, że pełnomocnicy tureccy pracują nad nowym projektem zgody, który chcą przedłożyć konferencyi. Czasu do ułożenia nowej zmiany w propozycyach oczywiście potrzeba.

Ostatnie wiadomości i to bardzo szczupłe ściągają się do posiedzenia ostatniego konferencyi i nie wiele mówią więcej nad to, co doniosła depesza. *Polit. Corresp.* otrzymuje w tej mierze następujące doniesianie z Konstantynopola: „Przebieg wczorajszego posiedzenia konferencyi był wbrew wszelkiemu oczekiwaniu wcale niepomyślny. Pełnomocnik włoski hr. Corti odpierał argumenta Savfet paszy, jakie tenże wniósł na poprzedniem posiedzeniu, i udawadniał loikę projektów mocarstw, a natomiast podnosił brak loiki w przeciw-wnioskach tureckich, przypominając pełnomocnikom Porty, że projektowaną w nocie hr. Andrassego komisyę przyjmowali w swoim czasie, a teraz odrzucają komisyę międzynarodową, której czas urzędowania projektowany jest na rok, t. j. na czas, który potrzebny będzie do przeprowadzenia konstytucyi tureckiej. Margr. Salisbury nietylko popierał wywody hr. Corti, lecz udowadniał także, że propozycye konferencyi nie przekraczają zasadniczych podstaw programu konferencyjnego angielskiego. To przejście z obu stron na wspólne pole dało powód do pojednawczych rozpraw, podczas których niejeden punkt załatwiono zasadniczo.“

Powiedzieliśmy wyżej, że pełnomocnicy tureccy przygotowują znów zmianę wniosków konferencyi. Byłaby to już czwarta z porządku zmiana. Znajdujemy dziś bowiem w dziennikach trzecią osnowę tych punktów, i podajemy ją dla togo, ponieważ z niej wypływa o ile reprezentanci mocarstw odstąpili od pierwotnych swych żądań, które w swoim czasie zamieściliśmy. Otóż tak zmodyfikowane po raz trzeci żądania konferencyi, brzmią jak następuje:

1. W krajach Turcyi, które podniosły rokosz, przeprowadzone zostaną reformy określone w nocie grudniowej hr. Andrassego, a przeprowadzenie ich odbywać się będzie pod kontrolą komisyi konsularnej.

2. W prowincyach tych, zamianuje Porta według własnego wyboru i bez wpływu mocarstw europejskich, gubernatorów chrześciańskich, dożywotnich.

3. Porta zaprowadzi regularną, nowo uniformowaną żandarmeryę z krajowców złożoną, która kształcić i którą dowodzić będą oficerowie obcokrajowcy przez Portę mianowani.

4. Mieszkańcom mahometańskim pozostawioną będzie broń, ale równocześnie pozwolonem będzie wszystkim Chrześcianom noszenie broni.

5. Władza zwierzchnicza Porty, uznaną zostanie wyraźnie osobnym aktem.

6. Czarnogóra otrzyma dla powiększenia swego kraju cztery powiaty, mianowicie trzy w Hercegowinie, jeden w Albanii.

7. Dotychczasowy stosunek do Serbii pozostaje nie zmieniony. Sprawę Małego Zwornika rozstrzygnie osobny, umyślnie w tym celu złożony sąd polubowny.

Otóż i na tego rodzaju punkta nie chcą się zgodzić reprezentanci Turcyi.

— Polityka zewnętrzna Austryi, jej zamiary i plany na przyszłość, stanowisko jej obecne w stosunku do sprawy wschodniej, nawet jej polityka wewnętrzna i „nierozłączne z nią kłopoty i zatargi miejscowe“,— wszystko to nie przestaje być dla dzienników rosyjskich, niewyczerpanym tematem do obszernych artykułów rozumowanych u prowadzących rozmaitemi drogami do jednego i tegoż samego wniosku, że wojna Rosyi z Austryą w bliższej lub dalszej przyszłości nastąpić musi koniecznie, jako nieunikniony wynik skomplikowania spraw wschodnich. *St. Piet. Wiedomosti* np. w jednym z ostatnich numerów opowiadają, że prezes ministrów węgierskich miał odezwać się w parlamencie w te słowa: „Celem naszej polityki na Wschodzie jest niedopuszczać, aby zaszły wypadki, mogące przynieść ujmę interesom tak Austryi właściwej jak i Węgier, przeszkadzać spełnieniu się takich wypadków przedewszystkiem środkami dyplomatycznemi, lecz gdyby te nie wystarczyły, to nie cofać się przed niczem, byle tym wypadkom przeszkodzić“. Słowa te — zdaniem dziennika rosyjskiego — są niezmiernie groźne i pełne głębokiego znaczenia, bo charakteryzujące pogląd Madjarów na sprawę wschodnią i kłopotliwe stanowisko gabinetu wiedeńskiego, znajdującego się obecnie między młotem a kowadłem, to jest między szowinizmem węgierskim a własnem, przeważnie pokojowem, usposobieniem. Ten to właśnie dualizm, to rażące przeciwieństwo między interesami i dążnościami dwóch części Cesarstwa Habsburgów nadają polityce hr. Andrassego cechę bezprzykładnej chwiejności: trudno mu bowiem płynąć jednocześnie z prądami wręcz sobie przeciwnemi. Polityka Cislitawii każe mu być za okupacyą Bosni; lecz Translitawia oburza się na samą myśl o jakiejkolwiek akcyi nieprzychylnej Turkom, oświadczając, że jeżeli Austro-Węgry siłą okoliczności nieprzewidzianych zmuszone kiedykolwiek będą do okupacyi Bośni, to powinny jednocześnie zająć i Serbję, t. j. mimowolną manifestacyę przeciw Turcyi zneutralizować natychmiast umyślną manifestacyą przeciw Rosyi. Dziennik petersburski utrzymuje stanowczo, że w obecnej chwili w polityce zewnętrznej Austro-Węgier dążności madjarskie przeważają, że Austrya skłonniejszą jest ku akcyi nieprzychylnej Rosyi, że nawet w kołach wiedeńskich, blizkich rządowi, coraz bardziej ustala się mniemanie, iż wojna z Rosyą jest nieunikioną i nastąpić może rychło, w tym bowiem a nie innym celu zarządzoną jest (tajemnie) mobilizacya wójsk austryackich tudzież uzbrojenie armii i fortec, z niezwykłym przedsiębrane pośpiechem. Na taki zwrot polityki austro-węgierskiej — zdaniem dziennika rzeczonego — niemało wpłynęła ta okoliczność, że minister Tisza na jednej z sesyj rady ministrów Cis i Translitawskich, odbytej pod prezydencyą Cesarza Franciszka Józefa, miał oświadczyć otwarcie, iż w razie gdyby Austrya zachciała trzymać się polityki nieprzychylnej Turcyi, a tem samem przyjaznej dla Rosyi, w Węgrzech może wybuchnąć bardzo groźne powstanie; samo jednak powstanie węgierskie byłoby mniejszem złem dla Austryi, niż wojna z Rosyą, która niechybnie nastąpi, skoro Austrya tym płonnym strachom ulegnie i przyjmie za program politykę przychylną Turcyi, — lecz koniec końców twierdzi, że ten ostatni wypadek zdaje się być faktem spełnionym, gdyż wszystkie sfery i dzienniki wszelkich barw śpiewają dziś *unisono* pieśń bojową przeciw Rosyi, jątrząc jeszcze bardziej swą „nierozsądną zapamiętałość“ przytaczaniem słów, przypisywanych jen. Fadjejewowi, że „dla Rosyi droga do Konstantynopola — przez Wiedeń,“ do których dzienniki węgierskie dodają jeszcze: „że z wysokości Bałkanu łatwo będzie orłowi moskiewskiemu rzucić się na Peszt i zapuścić szpony w ciało Madjarów“. Czyni jednak w końcu dziennik petersburski szyderczą uwagę, że w tym ponurym, a jednak dziwnie dziś zgodnym na wszystkich punktach cesarstwa austryackiego koncercie wojennym przeciw Rosyi, brzmi wszakże jedna nuta fałszywa. Oto „stary utopista“ (Kossut) obok podburzenia Madjarów do walki przeciw „dzikim Moskowitom“, bawi się jeszcze przerabianiem mapy europejskiej, jaką być powinna po wojnie; a że w tej jego mapie ogromne zajmuje miejsce Polska, „przywrócona do dawnej świetności“ tedy *Correspondence Hongroise*, pomiędzy hymnami na cześć Kossuta“ czyni mimowolną może, i może właśnie dla tego zupełnie rozsądną uwagę następującą: „Słyszeliśmy nieraz, że cesarze i królowie wypowiadają wojny w celu zdobycia pewnych prowincyj, lecz żeby ktokolwiek z nich puszczał się w ryzykowną wojnę w tym jedynym celu, aby posiadaną prowincyą utracić — to rzecz zupełnie nowa i o tem jeszcześmy nigdy w życiu niesłyszeli“.

Zwracając się następnie do innych wiadomości, mających stosunek ze sprawami wschodniemi, dziennik petersburski opowiada, że po uchwaleniu przez Izbę deputowanych w Atenach wniosku o mobilizacyi 120 tysięcy armii greckiej, poseł angielski przesłał gabinetowi ateńskiemu notę swojego rządu, w której Wielka Brytania wyraża nadzieję, że Grecya nie zechce postawą swą wojenną zwiększać jeszcze trudności obecnego stanu rzeczy na Wschodzie i nie będzie ryzykowała korzyści dzisiejszej neutralności swojej, narażając się na niepewne szansy wojny. Jednocześnie reprezentant Anglii dał poznać prezesowi gabinetu ateńskiego, że jeżeli nadzieja powyższa zawiedzioną będzie i rząd grecki przychylnych rad Anglii nie usłucha, rząd angielski przedsięweźmie ze swej strony właściwe środki celem przeszkodzenia szkodliwemu szerzeniu się rozruchów na Wschodzie. Jakoż przybycie floty angielskiej z zatoki Besika do portu Pyraeus ma niby służyć jako poparcie czynne groźby powyższej; lecz, pomimo to, Grecya uzbraja dalej swą armię i czynności swe w tej mierze rozwija bardzo czynnie i energicznie.

Ale Anglia i w innym jeszcze kierunku — jak utrzymują dzienniki rosyjskie — zaczyna znów okazywać niezmienną swą przychylność dla Turcyi i nieprzyjaźń dla Rosyi. Agenci tajemni angielscy przebiegają Turcyę, podburzając ludność muzułmańską do oporu czynnego przeciw uchwałom konferencyi, „które są jedynie skutkiem intryg rosyjskich“. Nie dość na tem: dziennik rosyjski otrzymał wiadomości najpewniejsze, że wysłańcy angielscy wdzierają się pod różnemi pozorami do granic rosyjskich, „aby obeznać się ze słabemi stronami armii i fortec w Rosyi i wyzyskiwać je na korzyść Porty“. Takim agentem tajemnym miał się okazać niejaki Bottler Jonston, który podróżował bezkarnie po Rosyi a dziś już się znajduje w Konstantynopolu. Ten Bottler Jonston, członek parlamentu angielskiego, zapamiętały przyjaciel Turcyi i wskutek tego powiernik lorda Beaconsfielda, po powrocie z podróży rosyjskiej, wydrukował i rozrzucił tysiącami pomiędzy ludność turecką pismo, brzmiące wedle słów dziennika rosyjskiego, mniej więcej w tym sensie: „Przyjaciele! Powracam właśnie z Besarabii i mogę was zapewnić, że nigdy jeszcze Rosya nie znajdowała się w położeniu tak krytycznem, godnem litości i stanowczo niepozwalającem jej prowadzić jakiejkolwiek wojny. Finansy rosyjskie — wyczerpane, wojsko zdemoralizowane, rząd podminowany tajemnemi konspiracyami socyalistycznemi... Słowem, jeżeli Rosya ośmieli się przedłożyć wam jakiekolwiek żądania zuchwałe, to odpowiedzcie jej wypowiedzeniem wojny i wasza sprawa będzie wygraną“. „Więc oto jest rzeczywista przyczyna uporu Turcyi — wykrzykuje w końcu dziennik petersburski — oto dla czego Sułtan Hamid i w. wezyr odrzucają umiarkowane propozycye Europy: mają oni nadzieję w pomocy Anglii!.. Bo i jakże nie mieć tak miłych nadziei wobec wystąpień Jonstona i podobnych jemu agentów rządu angielskiego i jego godnego reprezentanta lorda Beaconsfielda!..“

Taki jest początek nowej seryi wycieczek prasy rosyjskiej przeciw rządowi angielskiemu, o czem pi-

---

rzałem mojego przyjaciela. Popatrzył na mnie jakoś dziwnie i podał mi rękę w milczeniu.

Przyszedłem w zamiarze opowiedzenia Tarchowowi o wszystkiem, com słyszał i dowiedział się od Punina. Chociaż więc dorozumiałem się natychmiast, że moje odwiedziny wypadły w niewłaściwej porze, z tem wszystkiem atoli, pomówiwszy czas jakiś o rzeczach obojętnych, tak skierowałem w końcu rozmowę, żem opowiedział Tarchowowi o zamiarach Baburina względem Muzy. Wiadomość ta, jak się zdaje, niewielce go zadziwiła. Zasiadł cichutko koło mnie i z wielką uwagą wlepiwszy we mnie oczy, słuchał i milczał... Lecz śród tego milczenia twarz jego przybrała taki wyraz dziwny, szyderski, czy badawczy, jak gdyby chciał mi powiedzieć: „No, cóż dalej? mów!.. kończ!.. wykładaj swoje myśli!.. słucham!“.. Wpatrzyłem się mu w twarz uważnie... Wyraz jej wydał mi się bardzo ożywionym, cokolwiek szyderczym, trochę nawet cynicznym... To wszystko atoli nie przeszkodziło mi bynajmniej „wykładać mych myśli“ dalej... Przeciwnie pomyślałem sobie: „Aa!.. drwisz sobie ze mnie, braciszku, toż i ja cię oszczędzać nie myślę!“... I tuż, na miejscu, przystąpiłem natychmiast do rozumowań o szkodliwości młodzieńczych uniesień, o obowiązku szlachetnego człowieka szanowania godności ludzkiej w każdym innym człowieku... słowem przystąpiłem do udzielania przyjacielowi najszlachetniejszych i najzbawienniejszych rad w szerokim zakresie... nudnego kazania... Puściwszy w ten sposób wodze mojej wymowie, dla większej płynności, chodziłem sporym krokiem wzdłuż i wszerz pokoju... Tarchow nie przeszkadzał mi zupełnie, nie ruszał się nawet na swem siedzeniu, palcami tylko prawej ręki bębnił po stole urywki capstrzyka, czy marsza jakiegoś...

— Ja wiem — mówiłem w zapale... (co mianowicie pobudzało mię do mówienia i do zapału, — sam nie wiedziałem dobrze; najprawdopodobniej zazdrość, bo mogę zaręczyć, że nie chęć propagowania moralności). Ja wiem — mówiłem tedy — że wyrzec się i cofnąć, to rzecz nie łatwa, to nie są wcale fraszki!.. Wiem o tem, bo jestem przekonany, że Muza cię kocha, że ty ją kochasz wzajemnie i szczerze, i że z twojej strony nie jest to wcale kaprys przemijający... Ależ przypuśćmy... (tu stanąłem i skrzyżowałem ręce na piersiach...) żeś uczynił zadość swojej namiętności... To cóż potem?.. Cóż będzie potem?.. pytam ciebie!... Przecież się z nią nie ożenisz!.. A tymczasem burzysz, niszczysz szczęście zacnego człowieka, opiekuna dziewczyny, a kto wie? (tu twarzy mojej usiłowałem nadać wyraz przenikliwości i smutku zarazem...) kto wie?.. być może, że burzysz i szczęście jej samej, a przynajmniej przyszłość jej i spokój!...

I t. d., i t. d., i t. d.!...

Ze dwadzieścia minut wylewałem potoki wymowy. Tarchow milczał ciągle. Zaczęło mię niecierpliwić to uparte milczenie. Od czasu do czasu spoglądałem nań, nie tyle dla tego, aby się przekonać o wrażeniu, sprawionem przez moje kazanie, jak raczej — aby zrozumieć: dla czego on to ani zgadza się ze mną, ani przeczy mi, tylko milczy i milczy uparcie, siedzi, jak głuchoniemy — i kwita!.. Nareszcie zdało mi się, że w wyrazie twarzy jego zachodzi... tak: rzeczywiście zachodzi pewna zmiana. Na twarzy tej zaczęły się malować niepokój, wzruszenie, smutek nawet, czy tęsknota jakaś... Ale — rzecz szczególna!.. To ożywione, jasne, śmiejące się „coś“, które mię uderzyło przy pierwszem spojrzeniu na Tarchowa, nie opuszczało i teraz jego twarzy chociaż wzruszonej i tęschnej!...

Jeszczem nie wiedział, czy mam winszować sobie tryumfu, jaki odniosło moje „kazanie“ i właśnie zastanawiałem się nad tem, czy ów tryumf rzeczywiście istnieje, gdy Tarchow zerwał się nagle, prędko przystąpił do mnie i schwyciwszy mię za obie ręce, wymruczał pospiesznie: — Dziękuję ci, dziękuję!... Tyś mój najlepszy, prawdziwy przyjaciel... A teraz— odejdz, proszę cię, i pozostaw mię samego!..

Zdumiałem się — i stanąłem jak wryty...

— Mam odejść? zostawić ciebie?

— Tak, mój drogi!.. Trzeba mi — uważasz — zastanowić się dobrze nad tem wszyskiem, coś mi mówił przed chwilą... Nie wątpię ani chwili, że miałeś słuszność, zupełną słuszność... Ale teraz... tak trzeba: zostaw mię samego!..

— Tyś tak wzruszony... zacząłem...

— Ja? wzruszony?... zaśmiał się Tarchow, lecz w tejże chwili spostrzegł się i dodał: — Zapewne... zapewne!.. Cóż dziwnego?.. sam powiedziałeś przecie, że to nie żarty... Tak.., tak!. Trzeba się nad tem zastanowić... w samotności!.. I znowu ściskał mię za obie ręce, powtarzając: Bądź zdrów, bracie!.. Bądź zdrów!..

— A więc — bądź zdrów!.. rzekłem nawzajem..! Żegnam cię, bracie!..

Odchodząc, rzuciłem jeszcze okiem na Tarchowa. Zdał mi się być zadowolonym... Z czegoż to?.. Czy z tego, żem ja, jako dobry przyjaciel, wskazał mu i wyjaśnił tak obszernie niebezpieczeństwo drogi, po której pierwsze stawił kroki, a która mogła zaprowadzić go daleko?.. Czy też po prostu z tego, żem sobie poszedł i zostawił go samego?..

Najróżnorodniejsze myśli kręciły mi się po głowie przez cały dzień aż do samego wieczora... do téj właśnie chwili, kiedym wszedł do mieszkania Punina i Baburina... bo tegoż samego wieczora jeszcze paszedłem do nich...

Punin powiedział mi był podczas swych u mnie odwiedzin, że wczoraj i on sam i Baburin, i nawet Muza spodziewali się mię i oczekiwali... Być to może; ale zato dziś z pewnością nikt ani się mię spodziewał, ani oczekiwał... Zastałem wszystkich w domu i wszyscy okazali nawet pewnego rodzaju zdziwienie, gdy mię ujrzeli... Baburin i Punin byli nie zdrowi. Punin uskarżał się na ból głowy. Gdym wszedł, leżał na sofie zwinięty w kłębek, z głową pstrą chustką obwiązaną i z dwiema połówkami kwaszonego ogórka, przyłożonemi do obu skroni. Baburin cierpiał na rozlanie żółci: żółty też był niezmiernie... oliwkowy, prawie brązowy. Z oczami podbitemi ciemno, z czołem, pomarszczonem w gęste fałdy i z brodą... od kilku dni niegoloną zapewne, bo zarosłą bardzo, a wyglądającą jak szczotka na urząd robiona, niewyglądał biedak na oblubieńca bynajmniéj!

Gdym ujrzał to wszystko, chciałem się cofnąć i wrócić do domu... Zatrzymano mię jednak i nawet uraczono herbatą. Z tem wszystkiem nie zbyt wesoło obiecywałem sobie przepędzić wieczór. Muza wprawdzie nie była chorą, nie uskarżała się na ból żaden, nawet mniéj stroniła odemnie, niż zazwyczaj... ale za to okazywała mi niechęć jakąś i złość widoczną w każdem słowie i ruchu... Aż w końcu nie wytrzymała, i podając mi szklankę herbaty, szepnęła pospiesznie:

— Niech pan sobie mówi co chce, knuje i podkopuje się jak chce, — nic pan nie zrobisz — i kwita!..

Spojrzałem na nią zdumiony i skorzystawszy z pierwszéj sposobnéj chwili, zapytałem półgłosem:

— Jakie jest znaczenie słów pani?..

— Jakie znaczenie? — odpowiedziała — a oczy jéj zabłysły złośliwie z pod brwi ściągniętych, utkwiły w méj twarzy chwilowo i wnet skoczyły w inną stronę.., — Jakie znaczenie? powtórzyła — a takie znaczenie, żem słyszała wszystko... rozumisz pan?.. wszysko, coś pan tam mówił dzisiaj... Podziękować panu nie mam za co.., o, wcale nie mam za co!.. A będzie wszystko zupełnie nie tak, jakbyś pan chciał!..

— Więc pani tam byłaś?... mimowolnie zapytałem zdumiony... Lecz w téj chwili Baburin spojrzał w naszą stronę niespokojnie i nadstawił uszu... Muza odeszła odemnie.

W dziesięć minut potem Muza znów potrafiła zbliżyć się ku mnie. Widocznie — sprawiało jej jakąś przyjemność mówienie mi śmiałych i niebezpiecznych rzeczy, a to w obecności swojego opiekuna, pod jego okiem i dozorem, i ukrywając się o tyle tylko, o ile nakazywała ścisła konieczność, nieodzowna ostrożność, aby nie wzbudzać w nim podejrzeń Rzecz to zresztą wiadoma; przechadzać się nad przepaścią, po samej jej krawędzi, najmilszem jest zajęciem dla kobiety — kobiety młodej i namiętnej jak Muza. (Ta ostatnia uwaga moja jest już owocem doświadczenia lat późniejszych: w owym zaś czasie umiałem tylko podziwiać odwagę Muzy i lękać się o nią).

— Tak jest, tak — byłam tam!... szeptała mi z widocznem zadowoleniem, niezmieniając nawet wyrazu twarzy, tylko jej nozdrza różowe ruszały się zlekka i usteczka chwilami drgały nerwowo. Byłam, byłam tam! wszystkom słyszała. I nie boję się pana, nie boję się nikogo! A na dowód, chcesz pan? natychmiast powiem Baburinowi, o czem szepczemy; wszystko mu powiem — co mi tam!...

— Bądźże pani ostrożniejszą — ostrzegałem ją. Uważaj pani: doprawdy, że oni patrzą już na nas.

— Przecież mówię panu i powtarzam, żem gotowa zaraz, natychmiast powiedzieć im o wszystkiem! Oni patrzą! Niech patrzą — żaden z nich nic nie zrozumie. Jeden leży tam, podkurczywszy nogi i cienką szyję wyciąga jak stary gęsior. A drugi, drugi o filozofii rozmyśla — i dosyć z niego! Czego się mam ich obawiać?

Podniosła głos, a twarz jej coraz bardziej ożywiała się, policzki kraśniały jakimś nienaturalnym, niby gorączkowym rumieńcem. I to wszystko dziwnie ją upiękniało; nigdym jeszcze nie widział jej tak piękną, tak pociągającą — chociaż, jeśli mam prawdę powiedzieć, wdzięk to był demoniczny prawie. Krzątając się przy stole, rozstawiając szklanki, miseczki (herbata ciągnęła się długo) ruszała się ciągle szybko — i było coś wyzywającego i niezmiernie interesującego (dla mnie przynajmniej) w jej chodzie śmiałym, w każdym jej ruchu, w całej jej postaci, nacechowanej energią i nadmiarem życia. Wszystko w niej zdawało się mówić w tej chwili: „Myślcie o mnie, co wam się podoba, sądźcie mię, jak chcecie, ja na przekor wam pozostanę taką, jaką jestem, jaką mię widzicie!“

Wyznaję z zupełną otwartością, że Muza wydawała mi się tego wieczora zachwycającą — porywającą. No, myślałem sobie — ta żmijka złośliwa — miał słuszność Tarchow — to nowy typ, typ — można przyznać — ciekawy, czarujący!... A złe to licho, a iskrami tryska! A te rączęta — nawet uderzyć potrafią To i cóż? Chociażby!... To tylko pieprzyk — przyjemność swojego rodzaju.

Kiedym wreszcie pożegnał się i wychodził, Muza mię przeprowadziła do przedpokoju. Nie przez przyjaźń, ani przez grzeczność naturalnie — tylko znowu dla dogodzenia złośliwości.... Spytałem ją przy pożegnaniu:

— Czy doprawdy pani tak bardzo go kochasz?

— Kocham — nie kocham, to już mnie wiadomo! odgryzła mi się. A tylko panu mówię, że co ma być, to będzie. Zrobię, jak chcę, choć pan tego nie chcesz!

— Ej, ostrożnie!... Nie igraj pani z ogniem!... Spłoniesz....

— Wolę spłonąć, niż skostnieć od zimna! A pan ze swojemi radami daj nam pokój. I skąd pan wiesz, że on się ze mną nie ożeni? Albo skąd pan wiesz, że ja koniecznie chcę iść za mąż? Niech ja nawet będę zgubioną — cóż to pana może obchodzić?

Wyszedłem. Nie powiedziawszy mi nawet „dobranoc“, zamknęła drzwi za mną.

Pamiętam, że gdy wracając do domu rozmyślałem o możebnych ewentualnościach wypadków, w których odgrywałem bierną, a wcale niepochlebną mi rolę, nie bez pewnej przyjemności rozważałem sobie, że mój przyjaciel Tarchow, aj-aj-aj!... jak słono opłacić będzie musiał za studya nad „nowym typem“, studya słodkie... no — słodkie, ale też niezbyt bezpieczne.

— „Dobrze mu tak!“ szeptał mi demon zazdrości do ucha — niech choć czemkolwiek opłaci takie szczęście!...

O tem, że mój przyjaciel będzie „szczęśliwym“, nie mogłem już, niestety — wątpić ani na chwilę!...

(Dalszy ciąg nastąpi).

saliśmy już przed kilku dniami. Niewątpimy, że te wycieczki będą tem gorętsze i zapalczywsze, im dłużej powstrzymywane były potrzebą powściągliwości, wobec „przyjaznej dla Rosyi postawy", jaką margr. Salisbury uznał był za potrzebę przybrać w czasie konferencyj konstantynopolitańskich.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 stycznia. Wydział historyczno-filozoficzny Akademii Umiejętności odbył w dniu 10go b. m. zwyczajne posiedzenie miesięczne, na którem członek Akademii umiejętności prof. Dr Szujski najprzód przedstawił pracę Dra Ksawerego Liskego *Dwa dyaryusze kongresu wiedeńskiego z roku 1815* dotychczas przez żadnego historyka nieużywane, o których autor powziął wiadomość z dzieła prof. Hirscha: *Scriptores Rerum Prussicarum*. Po zapadłej uchwale, aby pracę tę odstąpić Komisyi historycznej, wyłuszczył znowu prof. Dr Szujski ustnie dzieje sejmów 1535, 1536 i 1537 r., zwracając uwagę na szczegóły nowe, zaczerpnięte z niewydanych *Tomicyanów*. Następnie Dr Burzyński w dalszym ciągu swej rozprawy: *Kilka kwestyj spornych co do krytycznego wykładu dziejów prawa polskiego* uczynił kilka uwag co do zarzutów sobie uczynionych. W drugim i trzecim przedmiocie posiedzenia wszczęła się dyskusya, w której udział brali prof. Dr Dunajewski i Zoll. Wreszcie sekretarz Wydziału zdał sprawę z nadesłanego manuskryptu ś. p. Jana Wincentego Bandtkiego: *Bibliografia prawa polskiego*, który Komisyi bibliograficznej odstąpić postanowiono.

— *Kronika Codzienna* donosi dziś, że p. Szukiewicz, redaktor *Czasu* jest ciężko chory. P. Szukiewicz był istotnie bardzo ciężko chory, ale miło nam donieść, że niebezpieczeństwo zupełnie minęło i chory jest już na drodze całkowitego wyzdrowienia, dzięki troskliwej opiece profesora Dra Bryka, Dra Rosnera i asystenta Dra Obtułowicza.

— Od Dra Warschauera otrzymaliśmy dla XX. Unitów 5 złr.

— Zapowiedziane na sobotę przedstawienie ma być z wielu względów zajmującem. Okażą się bowiem na scenie po raz pierwszy dwie dla tutejszej publiczności nowości: świeżo napisana i dotąd nigdzie nie grana jednoaktowa komedya p. Michała Bałuckiego: *Komedya z oświatą* i dwuaktowa operetka Offenbacha *Gaduły*, wesołej a przyzwoitej treści. W operetce tej wystąpi pierwszy raz nowozaangażowana z Warszawy, śpiewaczka panna Płaczkowska. Przedstawienie to danem będzie na benefis zdolnego i pracowitego artysty p. Morozowicza.

— Jutro w piątek od godz. 12ej do 1ej w Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się drugi odczyt p. Maryana Sokołowskiego: „Przegląd poszukiwań i wykopalisk dotyczących sztuki greckiej w naszem stuleciu".

— Biblioteka Jagiellońska w roku 1876, miała 4318 złr. 80 cent. na wydatki, z czego zakupiono dzieł 320 o 613 tomach za cenę 3700 złr. 71½ cent. Oprawa kosztowała 432 złr. 67½ cent. a wydatki kancelarzjne i ną druki 185 złr. 41 centów. Prócz tego zakupiono do seminaryum filologicznego dzieł 60 o 69 tomach, do historycznego dzieł 32 o 74 tomach. Drogą darowizny przybyło, od władz 16 dzieł o 21 tomach, od osób prywatnych dzieł 1488, tomów 3434. Zamianą dzieł 4, tomów 4. Egzemplarzy obowiązkowych dzieł 228, tomów 262. Rozpraw doktoryzacyjnych z obcych Uniwersytetów 731. Razem przybytek zeszłoroczny wynosi 2880 dzieł, 5208 tomów. Czasopism 183, atlasów 4, map 11, rycin 19, muzykaliów 4, rękopismów 16, medali 14, monet 196.

Posiada zatem Biblioteka Jagiellońska ogółem dzieł 141,806, tomów 180,971; atlasów i map 1433, muzykaliów 352, rękopisów 3515 o 4295 tomach, 213 dyplomatów, 6595 rycin i 9189 monet. W tym roku ukończył kustosz Dr Wład. Wisłocki ostateczne opracowanie rękopisów Biblioteki, które ogłoszone będzie drukiem.

W roku ubiegłym przyczynili się do pomnożenia biblioteki Jagiellońskiej:

PP. Konst. Przezdziecki, A. Sokołowski, Adam Boniecki, prof. Szaraniewicz, Kowalski, Józef Bliziński, Engeström z Drezna, prof. Berg z Warszawy, prof. Adolf Pawiński, Zakład Ossolińskich, prof. J. Łepkowski, senator Romuald Hube, prof. St. Smolka, Fr. Kluczycki, J. Horain z Nowego Jorku, Gustawicz supl. gimn., senator Hoszowski, G. Zieliński, X. Gacki, prof. Karliński, prof. Fran. Czerny, Ign. Ilkiewicz, Dr Aleks. Kremer, Jul. Falkowski, T. Ostaszewski, Dom. Mieczkowski, Münich, Al. Podgórski, prof. Dr Aleks. Fabian, prof. Wład. Łuszczkiewicz, Kasper Molęcki, Dr S. J. Kautny, X. Artur Wołyński z Florencyi, X. Czyżewski, prof. Ksaw. Liske ze Lwowa, J. Papłoński z Warszawy, Arkadyusz Kleczewski, hr. Krasińscy (wydaw. Ordynacyi), prof. L. Rzeczniowski z Piotrkowa, prof. J. Dunajewski, prof. Świderski, Ferdynand Ferens, Smithsonian Institution w Ameryce, Gluziński, F. Kreutz, Bronisław Zaleski, prof. E. Janczewski, Dr Stański z Paryża, Maryan Orłowski, prof. Korczyński, prof. Janikowski, Dr Dalkiewicz, prof. Dr Alfred Biesiadecki, Tow. lekarzy i przyrod., Dr Zieleniewski, Dr. J. Kopernicki, J. Ig. Kraszewski, Baudouin de Courtenay z Kazania, Hasdew z Bukaresztu, ks. Stan. Jabłonowski, Kretowicz prof. gimn., Krystyn Ostrowski z Paryża, Matuszyński, X. Zeno Chodyński, O. Fidelis a Fanna, Wład. Lud. Anczyc, prof. Zakrzewski (redakcya *Przeglądu krytycz.*), Garlicki, prof. Janota ze Lwowa, St. Kunasiewicz, Józef Poller kapitan, prof. Kasparek, prof. Józef Przyborowski, prof. Antoni Białecki, sędzia Majewski, prof. Oczapowski, Bron. Ryx, Alfred Szczepański, D. E. Friedlein, Centralna komisya statystyczna, Wydział krajowy.

Redakcye pism: *Gazeta Polska*, *Wiek*, *Kronika*, *Gazeta Lwowska*, *Biesiada*, *Rolnik*, *Warta*, *Szkoła*, *Wieniec*, *Czas*.

Najważniejsze dary tegoroczne godne osobnego wyszczególnienia: Rodzina po prezesie sądu Wyczechowskim z Warszawy podarowała bibliotekę złożoną z 532 dzieł a 1671 tomów prawniczych i historycznych wybornie dochowanych. X. Józef Tałasiewicz, proboszcz w Majdanach ofiarował zbiór dzieł teologicznych, obejmujący 467 dzieł, 1214 tomów, 13 rękopisów, nadto 200 monet i medali, znany pisarz P. J. Chociszewski z Poznania przesłał 138 dzieł 142 tomów wydawnictw poznańskich, p. prof. Zakrzewski udzielił 73 dzieł w 75 tomach. Redakcya *Czasu* dostarcza co roku zbioru czasopismów lwowskich, poznańskich i warszawskich z upływem każdego ćwierćrocza, czem się kompletuje w bibliotece zbiór czasopism Polskich. Pan Franciszek Bartynowski opracował na wielką skalę plan cmentarza krakowskiego i plan ten z rękopiśmiennym spisem pomników ofiarował Bibliotece. Artysta teatru warszawskiego W. Rapacki, podarował bardzo dokładny zbiór afiszy i repertoarów warszawskich do ogólnej kolekcyi afiszów od lat kilku formowanej. Również kolekcya kartek pogrzebowych co roku rośnie znacznie ofiarami p. F. Bartynowskiego, który do tychże opracowuje spisy. Afisze i kartki pogrzebowe lwowskie ofiarowała księgarnia karola Wildta ze Lwowa.

W pracach bibliotecznych ofiarowali chętną pomoc pp. prof. Straszewski i uczeń Wydziału filozoficznego Klobasa, którzy ukończyli skatalogowanie filozofii w dziale ogólnym (Nr. 2369). Prof. języka francuskiego Erard Ciechomski, opracował katalog francuskiej literatury do Nr. 1192. Prof. gimn. P. Siedlecki dokończył katalogu filozofii w oddziale polskim. Słuchacz oddziału p. Karol Trochanowski opracował oddział chemii Nr. 1226.

Co się tyczy ruchu bibliotecznego, wypożyczono na miasto około 9000 dzieł, z których 2000 jest w obiegu. W czytelni było przeszło 6000 osób, a do czytelni profesorskiej żądano więcej niż 2000 dzieł.

Bibliotekę zwiedziło przeszło 2500 osób. Czytelnia otwartą była od 9ej do 1ej w zimie i jesieni, na wiosnę i w lecie od godziny 9ej do 1ej i od godz. 3ej do 5ej.

— Na pierwszy wieczorek Towarzystwa Strzeleckiego, który jak wiadomo odbędzie się 13 b. m. przyjęły obowiązek gospodyń pp. Brzeska, Fortunatowa Gralewska, Jerzowa Goeblowa, Faustynowa Jakubowska, Zarembina i Zarewiczowa. Osoby nienależące do Towarzystwa Strzeleckiego mogą otrzymać bilety tylko za pośrednictwem członków Towarzystwa.

— Komisarz policyi na dworcu kolei żelaznej p. Meier, który już niejednokrotnie okazał bystry zmysł w ujęciu sprawców rozmaitych zbrodni, aresztował znów wczoraj wieczór o godz. 7ej przed odejściem pociągu wiedeńskiego Edmunda Torszewskiego i Antoniego Kamockiego z Piotrkowa, ponieważ chcieli w kantorze p. Judy Birnbauma wydawać fałszywe kupony rosyjskie wartości kilkuset złr. Znaleziono przy nich znaczną sumę pieniędzy w gotówce i papierach wartościowych, w *coupé* zaś, w którem siedzieli, znaleziono 40 sztuk fałszywych kuponów rosyjskich 5-rublowych. Kupony te znaleźli dwaj podróżni, którzy siedzieli w tem samem *coupé* i złożyli je na dworcu kolei w Krzeszowicach, zkąd je już odesłano do Krakowa. Ponieważ aresztowani mieli przy sobie znaczną sumę pieniędzy austryackich, przeto istnieje podejrzenie, że może gdzieindziej w Krakowie wymienili kupony fałszywe.

— Policya dzisiaj przytrzymała młodą dziewczynę Zofię B. z Wieliczki, od której odebrano nowy pierścionek złoty, wysadzany brylantami i kamieniami.

— Dnia 8 b. m. odbył Wydział tutejszego Towarzystwa muzycznego zwyczajne posiedzenie miesięczne pod przewodnictwem prezesa ks. Aleksandra Czartoryskiego, na którem podskarbi p. Grossman i komisya kontrolująca zdali sprawę ze stanu kasy. Dochód wynosił 2,945 złr. 54 ct., rozchód 2,665 złr. 70 ct.; w sumie téj mieści się 1,025 złr. 34 ct. na płace profesorów, a 768 złr. 31 c. na płace urzędników i sług, czynsz z lokalu, koszta kancelaryjne, koszta administracyjne itd. Z powodu mającego się w tych dniach odbyć koncertu p. Władysława Żeleńskiego, postanowiono wieczorek styczniowy urządzić po 20 b. m, załatwiwszy na teraz część jego administracyjną. Następnie przyjmując z ogólnem zadowoleniem do wiadomości odczytany przez Sekretarza reskrypt, mocą którego Namiestnictwo zezwala na bezpłatne zajęcie przez Towarzystwo lokalu w pałacu biskupim, Wydział dla ważności odkłada szczegółowe zajęcie się tą sprawą do posiedzenia następnego. W końcu zapisano 5 zgłaszających się osób w poczet Członków Towarzystwa.

— W depozycie Magistratu złożono rzeczy znalezione: portmonetkę z kwotą 6 złr. 65 cent., łańcuszek i chustkę do nosa.

— We Lwowie zmarł nagłą śmiercią Erazm Januszewicz, sekretarz krajowy dyrekcyi skarbu.

— W tych dniach przytrzymano na dworcu kolei południowej w Wiedniu pannę Różę Bloch, śpiewaczkę opery w Gradcu, która pomimo kontraktu, jaki zawarła z dyrektorem tamtejszej opery p. Müllerem, przyjęła *engagemant* do jednego z teatrów wiedeńskich. P. Müller bawiący wówczas w Wiedniu, dowiedziawszy się o tem, udał się do dyrekcyi policyi, która potrafiła skłonić pannę Bloch do dotrzymania zobowiązania się kontraktowego — i panna Bloch wróciła eo Gradcu.

— W Bernie zaniechano procesu przeciw pannie Dobrowolskiej, która jak wiadomo zrobiła zamach na życie księcia Gorczakowa, posła rosyjskiego w Szwajcaryi. Dyrektor szpitala obłąkanych w Waldau pod Bernem i kilku innych lekarzy, uznali ją za czasowo obłąkaną, wskutek czego natychmiast śledztwo wstrzymano. Panna Dobrowolska ma być teraz pod strażą odstawioną do granicy rosyjskiej, gdzie władze rosyjskie ją odbiorą i odstawią do Kazania, do tamtejszego szpitala obłąkanych. Koszta procesu ponosi miasto Bern, koszta transportu do granicy rosyjskiej, Rosya.

— W Dreznie zmarł przed kilkoma miesiącami Tadeusz Garczyński, stary kawaler, bardzo bogaty, który w testamencie ustanowił wspaniały legat na dożywotne bezpłatne pomieszczanie w osobnym gmachu zubożałych członków dostojnych rodzin. Zakład ten ma się znajdować w Poznańskiem, bez bliższego określenia miejsca. Rząd pruski, któremu testator polecił wykonanie tego legatu, zakupił gmach pozostały po St. Sercankach na Wildzie w Poznańskiem za 300,000 marek. Za kilka miesięcy zakład ten ma wejść w życie.

— *Moniteur de l'armée* zawiera w jednym z ostatnich swych numerów żywe zalecenie chustek do nosa dla nauki wojskowości (*mouchoirs d'instruction militaire*). Ma to być środek rozpowszechnienia w najszerszych kołach ludności żywiołów teoretycznych sztuki wojskowej. Wiadomo że lud chętniej kupuje obrazki niż książki. Major Perrinon powziął myśl zestawienia w obrazach z wyjaśniającym tekstem instrukcyi wojskowej na chustkach mających 75 centimetrów szerokości. Chustka przedstawia we środku obraz wskazujący sposób składania i rozbierania broni palnej, obok tego reguły strzelania do ruchomego celu, części składowe broni i przepisy dobrego jej utrzymania. Dwadzieścia winiet otacza główny obraz. Przedstawiają one strzelca w rozmaitych pozycyach, po za drzewami, leżącego na ziemi, czołgającego się w jarach, w walce na bagnety z kirasyerami itd. a zawsze z kilką słowy objaśnienia. *Moniteur* zachwala na seryo pomysł Perrinona i uważa w tych chustkach rodzaj propagandy militarnej.

— W Anglii organizuje się nowa wyprawa do bieguna północnego. Ostatnie wyprawy okrętów „Albert" i „Discovery" nie udały się zupełnie. Organizacyą tej nowej wyprawy zajmują się angielskie Jacht-kluby. Każden z tych klubów podjął się dostarczyć pewną liczbę pieniędzy a sławny geograf niemiecki Petermann przybył umyślnie z Gotha do Londynu, aby udzielić organizatorom kilka naukowych wskazówek. Jak donosił niedawno telegram z Goty, rząd portugalski przeznaczył na tę wyprawę 1½ miliona franków, które złożono na ręce Dra Petermanna. Do bieguna północnego prowadzi sześć różnych dróg: przez Cieśninę Smitha, przez Cieśninę Behringa, koło brzegów wschodnich Ziemi Franciszka Józefa (odkrytej przez expedycyę austryacką Peyera i Weyprechta) ze strony zachodniej tejże ziemi, koło Szpicbergu i nakoniec brzegami wschodniej Grenlandyi. Dr Petermann jest zdania, żeby nowa wyprawa obrała tę ostatnią drogę, gdyż lody koło wschodniej Grenlandyi nie są tak liczne i zostawiają swobodne przejście przez całe lato i przez część zimy. Wskutek tego okręty parowe mogłyby bardzo łatwo posuwać się tą drogą jak najdalej na północ. Co rok bowiem statki rybackie dochodzą, płynąc brzegiem wschodniej Grenlandyi, aż do 80° szerokości północnej. Dr Petermann twierdzi, że okolica między wschodnią Grenlandyą a Nową-Ziemią jest najcieplejszą ze wszystkich stref północnych, otrzymuje ona bowiem masę wody ciepłej z rzek syberyjskich, płynących z głębin Azyi Zachodniej. Wyprawa ta postara się głównie o założenie licznych stacyj obserwacyjnych, ułatwiających dalsze badania naukowe.

— W Anglii, w mieście Sheffield zmarł Walenty Gładysz rodem z Kańczugi, b. oficer legionów polskich na Węgrzech r. 1848/9. Gładysz pracował przez lat 35 w fabryce noży i pozostawił w rękopiśmie przewodnik dla nożowników polskich, który testamentem polecił przesłać do Świątnik pod Krakowem, sądząc, że tam najlepszy zrobią z niego użytek.

TEATR. We czwartek dnia 11go stycznia: Komedya w 4 aktach Emila Augiera, przekład L. Powidaja: *Pani Caverlet*. — Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 10go stycznia pochmurno, cały wieczór i noc deszcz; termometr od 1·8 doszedł do 7·6 C. Barometr opada; o 6ej rano dnia 11go stycznia stan jego był 740·2 mill., termometru zaś 3·5 C. Wiatr zachodni.

— W piątek dnia 12go stycznia: Św. Honoraty i św. Arkadyusza.

Wiadomości bibliograficzne.

Kraków w drukarni Uniwersyteckiej wyszła: *Filozofia duchowego rozwoju* wobec innych filozoficznych prądów, napisana przez Władysława Daisenberga, Dra praw i filozofii, Docenta filozofii w Uniwersytecie Jagiellońskim. W tejże drukarni: *Monografia kolegium i szkoły pijarskiej* w Międzyrzeczu-koreckim przez X. Antoniego Moszyńskiego. *Kronika kolegium Lubieszowskiego* XX. Pijarów przez X. Antoniego Moszyńskiego i *Magia i spirytyzm w zarysie* przez X. Antoniego Moszyńskiego.

— Lwów. Nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta wyszła książka nader zajmująca i dobrze napisana pod tytułem: *Wspomnienia Konstantego Wolskiego* z czasów pobytu w cytadeli warszawskiej i na Syberyi. Tymże nakładem: *Mama sobie życzy* nowella przez Sewera, autora dramatu: *Pojedynek szlachetnych*.

— Warszawa. Nakładem Maurycego Orgelbranda: *Jak sobie dziatwa radziła* — są to opowiadania nauczające dla czytelników od lat 9 do 13tu, spisane przez Anastazyę Dzieduszycką. Tymże nakładem, także dla użytku młodocianego wieku: *Z dziedziny przyrody*, są to życiorysy, a obecnie opisy: Kawałka węgla, ziarnka soli, kropli wody, ułamka zardzewiałego żelaza i bryłki krzemienia przez Annę Carey; z angielskiego przełożyła Anastazya Dzieduszycka.

— Jzraelita krakowski E. Roller, rodem z przedmieścia Kazimierza, wydał fracuską broszurę p. t.: *Mémoire sur l'inscription funéraire du Sarcophage d'Eschmounezar roi de Sidon, Paris 1875 in 8° 34.* (oraz z tłumaczeniem napisu fenickiego po hebrajsku). Sarkofag ten z napisem starofenickim na bazalcie czarnym, znaleziono o milę od Sydonu, kupił go ks. Lugnès dla muzeum w Luwrze. Uczeni chwalą odczytanie. Pracę tę dedykował ojcu swemu „sławnemu poecie hebrajskiemu" i matce mieszkającym na Kazimierzu.

— Pismo *Gaea* donosi w najnowszym zeszycie z r. b. o wiadomości, którą ks. Dundukow Korsakow ogłosił: w r. 1873 znaleziono nad potokiem Luboświża wpadającym do Dniepru, koło wsi Przeisze w Mohylowskiej gubernii na mogile z kamieni ułożonej, dużą granitową bryłę do 10 cetnarów ważącą z dwoma napisami. Jeden z tych napisów podług Dra Müllera, bibliotek. z Ołomuńca jest fenicki i nosi napis: „Pomnik Baala. Tuśmy go pogrzebali". Drugi napis nieodczytalny, zdaje się słowiański. Ciekawy ten napis świadczy o granicy pochodu Fenicyan.

— Jzraelita z Jasła Lipiner wydał poemat w 4 pieśniach (Lipsk u Brockhausa) p. t. *Der entfesselte Prometheus*. Autor zaledwie 20 lat liczący, przeszedł świetnie gimnazyum w Tarnowie; poczem przeniósł się na ostatnie lata gimnazyum do Wiednia. Po wydaniu tego poematu, budzącego podziw krytyki i gdy Gottschald powitał w nim nową gwiazdę poezyi niemieckiej, minister Stremayr udzielił poecie zasiłek rządowy celem kształcenia się dalszego. Lipiner zna doskonale poetów polskich i widać w nim przeważnie wpływ Krasińskiego i Mickiewicza, których tłumaczy. Podobno już przełożył Odę do młodości i Dziady. Poezyi polskiej wpływ, może za jego pośrednictwem nada nowy kierunek poezyi niemieckiej.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Księgosusz.

W drugiej połowie grudnia 1876 r. ustsł księgosusz w Nowosiółce, Starem mieście, Beckersdorfie i w Holendrach ad Halicz, w pow. podhajeckim, tudzież w Olchowczyku w pow. husiatyńskim, wybuchł zaś między stadem kontumacyjnem w kwarantanie w Podwołoczyskach w pow. skałackim. Księgosusz panuje zatem obecnie tylko w rzeczonym zakładzie kontumacyjnym, a zresztą kraj cały jest wolny od zarazy. Z powodu ustania zarazy w powiatach buczackim i podhajeckim zniesiono ustanowiony okrąg zarazy dla powiatów buczackiego, podhajeckiego, stanisławowskiego, tłumackiego, czortkowskiego, zaleszczyckiego i horodeńskiego i ustanowione w tymże środki ostrożności. W ruchu bydłem rogatem mają być jednak przestrzegane jak najściślej postanowienia §§ 15, 16, 17 i 19 ustawy z d. 29go czerwca 1868 r. i rozporządzenia wykonawczego. Przepisy zaś § 18 powołanej ustawy względem obowiązku doniesienia o podejrzanych wypadkach choroby między bydłem rogatem i nadal obowiązują. Ponieważ zakład kontumacyjny w Husiatynie został wedle przepisów wyczyszczony, zezwolono pod d. 29go grudnia 1876 r. na przypęd bydła z Rosyi do tej kontumacyi z przestrzeganiem 21-dniowej obserwacyi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 9 stycznia. Wbrew doniesieniom dzienników, że nie wszyscy pełnomocnicy mocarstw opuszczą Konstantynopol w razie, gdyby Porta stanowczo odrzuciła przedłożenia konferencyi, a zostanie tylko poseł niemiecki do prowadzenia dalszych układów, dowiaduje się *Post*, że nie ma żadnej podstawy przypuszczenie, aby niemiecki poseł miał się oddzielić od kroków swych kolegów.

Antwerpia 9 stycznia. Jeden z tutejszych najznaczniejszych domów zawarł ugodę z Turcyą o transport dział w ciągu trzech dni.

Wersal 9 stycznia. Izba wybrała na nowo Grévego prezesem 326 głosami na 340 głosów. W senacie wybór bióra prezydyalnego został odroczony do jutra.

Bruksella 9 stycznia. Według paryskiej depeszy w *Indépendence belge* miał Salisbury przedłożyć konferencyi memoryał, dowodzący, że program konferencyi zgadza się z tą podstawą, jaką Anglia konferencyi przedstawiła.

Londyn 9go stycznia. Bióro Reutera donosi z Konstantynopola: na jutrzejszem posiedzeniu konferencyi mają pełnomocnicy mocarstw wezwać ostatecznie pełnomocników tureckich, aby przystąpili do rozbioru stanowczego propozycyj mocarstw.

Jen. Ignatiew zamierzał postawić wniosek, aby reformy rozciągnąć do Macedonii, Epiru i Tesalii, lecz pełnomocnik angielski miał odpowiedzieć, że co do podobnego wniosku nieposiada instrukcyi.

Londyn 9 stycznia. *Foreign office* wraz z ambasadą turecką według najnowszych depesz stambulskich, uważają konferencye za rozbite. Hr. Beust oczekiwany tu jest po jutrze.

Pera 9 stycznia. Turcy proponują europejskim pełnomocnikom zaprowadzenie komisyi dla trzech słowiańskich prowincyj w celu nadzorowania, jak będą przeprowadzane ustawy konstytucyą turecką nadane.

Konstantynopol 9 stycznia. Bióro Havasa donosi: jest możliwem, że jutrzejsze posiedzenie konferencyi na żądanie pełnomocników tureckich odroczonem zostanie, gdyż ci pragną porozumienia na podstawie projektu reform proponowanych w nocie hr. Andrassego.

Sułtan będzie jutro przyjmował posła Sir H. Elliota, który ma wręczyć pismo królowéj Wiktoryi donoszące o narodzeniu córki księcia Edynburskiego.

Nowy Jork 9 stycznia. Demokratyczne meetingi, które się wczoraj odbyły w Richmond, Washingtonie i innych miastach północnych Stanów przyjęły rezolucye z oświadczeniem, że sprawdzenie wyborów prezydenta należy do dwóch Izb kongresu, a że prezydent nie jest uprawnionym sprawę rozstrzygać. Mowcy przemawiali z umiarkowaniem, ale stanowczo.

Nowy Orlean 9 stycznia. Demokratyczna milicya pod wodzą demokratycznego gubernatora owładła dziś rano gmach sądowy, wprowadziła demokratycznych sędziów i obsadziła bióra policyi. Republikański gubernator posiada jeszcze w swej mocy gmachy państwowe. Nie przyszło do rozlewu krwi, lecz położenie jest krytycznem.

Charlestown 9 stycznia. Przybył tu okręt wojenny rosyjski, oczekują trzech innych wraz z Wks. Aleksym. Na powitanie w. księcia przybył tu z Washingtonu poseł rosyjski.

Korespondent nasz lwowski donosi, że Wydział krajowy rozpoczął narady nad projektem reformy drogowej. Ponownie przychodzi nam wyrazić nadzieję, że Wydział zechce uznać potrzebę rozesłania swego projektu posłom i radom powiatowym, gdy tę ważną ukończy pracę. Poufne porozumiewanie się w sprawach sejmowych, za którem przemawialiśmy niedawno, jak się dowiadujemy już się w naszem mieście rozpoczyna. Czasu też nie brak, bo termin zwołania sejmu zdaje się coraz więcej oddalać. Namiestnik galicyjski hr. Potocki w powrocie z Francyi zatrzymał się w Wiedniu i 15go ma powrócić na swą posadę do Lwowa.

Sejm węgierski zgromadza się 20 bm. Również i Izba poselska Rady państwa zwołaną została na 22 stycznia. Porządek dzienny pierwszego posiedzenia zawiera sprawozdanie komisyi budżetowej o rezolucyach uzupełniających ustawę finansową uchwaloną przed świętami. Niema żadnych oznak, któreby dozwalały przypuszczać, że dwa rządy zdołają wystąpić wobec Izb z gotowym projektem ugody. Sprawa bankowa zdaje się być zawieszoną, a niewątpliwie w Radzie państwa i w Sejmie węgierskim objawi się znów nacisk o jej szybkie rozwiązanie. W Czechach znów wybory rozpisane na 15 b. m. do Rady państwa z okręgów, których reprezentanci stoją na stanowisku deklaracyi. Corocznie powtarza się ta sama konstytucyjna operacya i zwykle z podobnym skutkiem. Próżnych miejsc w Radzie państwa, nie zajętych przez Czechów, jest obecnie 33. Próżnia ta nie przestaje drażnić wiernokonstytucyjnych, bo jest bądź co bądź zakwestyonowaniem całego obecnego systemu konstytucyjnego.

Trzeci to już raz lud niemiecki przystępuje do wyborów po ogłoszeniu cesarstwa i zmianie organizacyi dawnego związku na jednolity ustrój konstytucyjny. Po raz pierwszy jednak występuje rozdział w obozie większości. Dotąd hasłem ogólnem było: „pierwej jedność, niż wolność", a wiadomo, do czego to hasło doprowadziło liberalizm i konstytucyonalizm niemiecki. Obecnie z tej kolei schodzi pewna część obozu unitarystów, głosi i szwermuje w dziennikach i na zebraniach przedwyborczych za wyzwoleniem konstytucyonalizmu i wywiesza znów sztandar: „przedewszystkiem wolność". Jakiego gatunku wolność zwiastują postępowcy niemieccy, łatwo ocenić, skoro pierwszym punktem ich programu jest prowadzenie dalej *Kulturkampfu* przeciw Kościołowi. Liberalizm zaś niemiecki zeszedł na tory serwilizmu właśnie wskutek tej walki, która wymagała poddania się komendzie ks. Bismarka.

Przedwczoraj nastąpiło w Wersalu otwarcie parlamentu. Wybór Juliusza Grevy, o którym donosi telegram, na prezydenta Izby poselskiej, był przewidywany, równie jak zapowiadają wybór ks. Audiffret-Pasquier na prezesa senatu. Pierwszy ma za sobą konserwatywną, drugi republikańską większość, każdy z nich przedstawia więc dążność ciała, któremu ma przewodniczyć. Obaj zaś należą do stronnictwa umiarkowanych, obaj zajmowali w poprzednich kadencyach stanowisko, na które na nowo zostali wybranymi. Podczas ostatniej kryzys parlamentarnej przyczynili się wspólnie do utworzenia nowego ministeryum i wpływowi tych osobistości zawdzięczają po części obopólne ustępstwa, które w sprawie budżetowej, obie Izby do zgody doprowadziły.

Rèpublique Française, przyboczny dziennik Gambety, twierdzi, że lewica nie jest rozdwojoną i że wspólnie działać będzie. Wobec różnicy zdań i osobistej zazdrości, dzielących Gambettę od J. Simona, trudno pojąć, pod jakiemi warunkami i na jakiem polu stronnictwa reprezentowane przez tych panów połączyćby się mogły. Prawdopodobniej jest to poprostu wybieg obrachowany na to, aby wobec kraju zwalić przyszłe zatargi na przeciwnika, a siebie samego w pojednawczem, politycznem, prawdziwie ministeryalnem wystawić świetle. Zresztą oprócz dwóch tych odcieni, istnieje jeszcze w Izbie skrajna lewica, zupełnie od nich niezawisła, mająca odrębne zasady i cele, dążące wprost do wywrotu socyalnego, przedstawiająca „wielkie" tradycye 1793 r., istne baszybozuki parlamentarne, które w danej chwili mogą przyczynić się do wywrócenia rządu, ale przenigdy do jego ustalenia.

Konferencye stambulskie weszły w błędne koło: reprezentanci mocarstw ignorują ogłoszoną konstytucyę turecką, Porta zasłaniając się konstytucyą nie chce przystąpić do rozbioru programu mocarstw. Nowy dyplomaci dywanu znaleźli wybieg, żądają oni, aby podstawą narad były propozycye noty hr. Andrassego, do których przyjęcia Porta była skłonną. Te kombinacye mogą jeszcze wystarczyć na przedłużenie rokowań przez parę tygodni, pomimo że każde następne zebranie konferencyi według telegramów ma być już stanowcze, ostateczne. W Londynie uważają już rezultat konferencyi jako zupełnie nieudany i zapowiadają zerwanie. Z Petersburga piszą do *Norda*, że wrazie zerwania układów, Rosya nieprzystąpi do stanowczych kroków bezpośrednio. Nieopuszczając bowiem podstawy wspólnej akcyi spodziewa się, że Europa uzna potrzebę zgodnego działania, w celu stanowczego rozwiązania sprawy, która jest zakałą cywilizacyi i przeszkodą we wszystkich kierunkach dla postępu Europy. Z tego tonu organów urzędowych okazuje się, że Rosya chce na Europę zrzucić swoją przegranę i zasłonić się wobec opinii wewnętrznej utrzymywaniem dalszych porozumiewań z mocarstwami.

Według doniesień *Pol. Corr.* z Konstantynopola na radzie ministeryalnej dywanu miało zapaść postanowienie, aby przesłać do Bukaresztu uspakajającą interpretacyę tych artykułów konstytucyi, które dotyczą stanowiska Księstw Naddunajskich, i usunąć wszelką obawę, co do prawnego stanowiska Rumunii wobec Turcyi. Porta spodziewa się w ten sposób załagodzić spór, który tak niezręcznie wywołała.

Depesza z Nowego Jorku, którą powyżéj podajemy, odnosi się do zatargów wynikłych w wielu miejscach, szczególnie zaś w Stanach południowych, z okoliczności wyborów na prezydenta Rzeczypospolitéj. W każdym Stanie, legislatura czyli sejm powstały z powszechnego głosowania, wysyła pewną liczbę posłów podług liczby mieszkańców, a ci ostatecznie wybierają prezydenta. Tymczasem w Luizyanie a szczególniéj w Karolinie południowéj, żadne z dwóch walczących z sobą stronnictw, nie uznało wyborów dokonanych przez przeciwników za ważne, owszem obstając przy tych, w których osiągnęli większość. W ten sposób dwie powstały legislatury, które wzajemnie się ignorują. Zachodzi teraz ważna kwestya, który z dwóch tych sejmów jest rzeczywiście prawnym, który ma wysyłać delegatów. Że zaś prezydent Grant należy do stronnictwa republikańskiego, i ciągle podczas rządów swoich dawał dowody jak właściwie neutralność przez konstytucyę od niego wymaganą, pojmuje, zaprzeczają mu demokraci (czyli federaliści) prawa sprawdzania wyborów, i ostatecznego rozstrzygnięcia.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Wiedeń 11 stycznia (*pryw.*) *N. fr. Presse* widzi jedyną podstawę do kompromisu w konstytucyi tureckiej. Według *Fremdenblattu*, zamówił Salisbury w Mentone pokoje. Artykuł wstępny *Tagblattu* mówi o ścieśnieniu przez Bank narodowy kredytu dla krakowskiej filii i widzi już w tem następstwo projektowanego ściągania not, w skutek tego ostrzega przed skutkami ograniczania kredytu w poszczególnych miastach prowincyonalnych.

Berlin 11 stycznia. *Provinzional Corr.* potwierdza, że Cesarz otworzy sejm w piątek.

Berlin 11 stycznia. W mieście Berlinie wybrani do sejmu: socyalista Fritsche i postępowiec Duncker; w innych okręgach otrzymali postępowcy i socyaliści najwięcej głosów. Wybory ponowne okazują się potrzebne.

Wersal 11 stycznia. Senat wybrał ponownie prezesem p. Audiffret, wice-prezesami pp. l'Admirault, Kerdrel, Duclerc, Rampon.

Konstantynopol 10 stycznia. Rada ministrów powzięła dziś uchwałę co do postępowania na jutrzejszem posiedzeniu konferencyi. Nowy projekt, który mają Turcy przedłożyć, jeszcze jest nieznany, niewiadomo przeto czy jest on do przyjęcia lub nie. W każdym razie zdaje się być rzeczą pewną, że jutro prowadzona będzie dyskusya dalej. Margr. Salisbury odwiedzi Midata paszę przed posiedzeniem. Elliot miał dziś posłuchanie u Sułtana.

Nowy Jork 10 stycznia. Rada ministrów poleciła naczelnemu wodzowi wojsk związkowych w Nowym Orleanie utrzymywać porządek, nie uznając ani jednego ani drugiego gubernatora. Budynek rządowy, w którym znajduje się gubernator i legislatura republikańska obsaczyła milicya demokratyczna. Dotąd nie przyszło do rozlewu krwi.

Nowy Orlean 10 stycznia. Naczelny wódz otrzymał rozkaz od ministra wojny, aby rozpędził tłumy ludu zebrane przed pałacem rządowym. Spokój utrzymany, ponieważ milicya demokratyczna oczyściła ulice. Obie legislatury wybrały członków do senatu w Waszygtonie.

Kursa. Wiedeń 11 Stycznia, godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 61·85 — Renta srebrna 67·65 — Losy z r. 1860 112·75 Akcye Banku Narod. 813.— Akcye kredytowe 141·10 — Londyn 125·50— Srebro 114·80 — Napoleony 10·00½ ·— Lombardy 77·50 — Losy z r. 1864 133·— — Akcye kolei Karola Ludwika 203·75—Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 108·— — Akcye kolei węg. północ. wschod. 85.75 — Akcye kolei węg. wschod. 41·— Anglo Bank 74·25 — Obligacye indemn. galicyjskie 84·25 — Losy premiowe węgierskie 73·— — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 84·— — Akcye kolei półn. zach. austr. 119·— — Listy zastaw. hipoteczne 86·10 — Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— Marki 61·77 — Ruble 154·50

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

(141)

Konwent OO. Bernardynów w Krakowie odprawi dnia 15go stycznia b. r. o godz. 10 rano

Nabożeństwo żałobne

za duszę ś. p.

Leonarda Wężyka

Syndyka i Dobrodzieja tegoż klasztoru, jako w pierwszą rocznicę śmierci, na które Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność zaprasza.

Doniesienie nowości księgarni i składu nut SCHROTTENBACH & Co.

w **Wiedniu**, I. Kohlmarkt Nr. 11, Michaelerhaus (założona 1856).

Strauss Jan. Prinz Methusalem, operetka, potpourri na dwie ręce (Anth. Musik Nr. 179)

Offenbach J. König Carotte, operetka. Potpourris, walc, kadryl, polka.

Delibes. Coppelia-Valse na dwie ręce.

Delibes. Der König hat's gesagt, opera. Wyciąg na fortepian na dwie ręce i z tekstem. Potpourri (Anth. Musik Nr. 152).

Saint-Saëns. Danse macabre przepisane na fortepian przez **Franciszka Liszta**, na dwie ręce.

NB. Następnie poleca powyższa firma swój obfity skład nut krajowych i zagranicznych, jak: **wydania Petersa, Litolffa, Cotty, Breitkopfa i Härtla itd.** (85)

Zamówienia z prowincyi będą jaknajszybciéj wykonane.

Katalogi przesyła się na żądanie darmo i opłatnie.

Do Handlu korzennego i towarów mięszanych J. Biernackiego w Bochni **potrzebnym jest praktykant** z dobremi świadectwami szkolnemi. Zgłoszenia przyjmuje się listownie lub osobiście. (155-1-3)

Prawnik ukończony, z praktyką notaryalną, władający językiem polskim i niemieckim, poszukuje stosownéj posady u którego z pp. Notaryuszów lub Adwokatów. Łaskawe oferty pod adresem: „D. S. Collegium Juridicum, Kraków." (143-1-3)

Wdowiec poszukuje tą drogą żony. Warunki: stosunkowo odpowiedni majątek. Dzieci lubiąca osoba może się z wszelką dyskrecyą do ostatniego stycznia listownie **poste restante 43 Tarnów** zgłosić. (142-1-3)

Przy ulicy Brackiéj pod Nr 156

jest zaraz 5 pokoi z przedpokojem i kuchnią do najęcia na pół roku lub na cały rok. Wiadomość przy ulicy Kopernika pod Nr. 25. (157-1-4)

Przez nagłe reumatyczne zaziębienie kostek, nie mogłem wychodzić i cierpiałem okropne bóle. Ponieważ polecił mi bardzo gorąco pewien rekonwalescent **balsam Bilfingera *)**, przeto mogę sumiennie poświadczyć, iż moje **szybkie wyzdrowienie** tym wybornym środkiem między moimi znajomymi **ogólne wrażenie** wywołało.

Berlin, 22 października 1876 r. (148-1-2)

Gustaw Lyon, Friedrichstrasse Nr. 163.

*) W Krakowie do nabycia w aptece **Dr. Fl. Sawiczewskiego.**

Kilkadziesiąt uli z rojami również znaczna ilość uli dzierżonowskich zapasowych, nowych, za przystępną cenę do sprzedania. Wiadomość u portyera hotelu Pollera. (28-1-3)

FRAKI

wszelki strój balowy, salonowy, według najświeższego paryskiego kroju, najgustowniéj zrobiony, poleca **Ferdynand Kosiba**, Skład sukien męskich w Krakowie ulica S. Anny, obok hotelu „Victoria". (154-1-3)

Nafta.

W składzie nafty i lamp przy ul. Sławkowskiéj, naprzeciw kościoła S. Marka, sprzedaję naftę salonową w najlepszym gatunku pełny litr **36** cent. pełne pół litra **18** cent.

(3095-10-) **Jan Schnejder.**

Clayton & Shuttleworth

fabrykanci machin rolniczych w Krakowie, Rynek l. 28 polecają PP. Rolnikom

Sieczkarnie różnéj wielkości,
Szarpacze do buraków,
Krajacze do buraków różnego systemu,
Śrótowniki ręczne żelazne
Śrótowniki kieratowe o 24 calowych kamieniach,
Gniotowniki do zboża,
Gniotowniki do makuch.

Illustrowane katalogi na żądanie bezpłatnie i franco. (31-1-)

Warsztat napraw, Kleparz, ulica Krzywa Nr. 89a.

CLAYTON & SHUTTLEWORTH,
Pełnomocnik S. Mikucki
Agencya dla Rolników
w Krakowie, Rynek Nr. 28.

Tran rybi biały

prawdziwy **z Bergen** z przyjemnym smakiem, dostać można w aptece „pod Gwiazdą" w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj. (2659-13-)

Konstantyn Wiszniewski.

Niżej podpisany zawiadamia Szanowną Publiczność, iż otworzył

Pracownię Wyrobów Kotlarskich

wyrabia jakoto aparata gorzelniane i browarowe i łazienek i tychże reperacye, jakoteż wyrabia: kotły, kociołki, wanny, wanienki i wszelkie naczynia kuchenne i aparata do ogrzewania wody, także samowary i t. d. wyrabia z blachy miedzianej, białej, żelaznej i cynkowej, przyjmuje wszelnie pobielania i reperacye, które uskutecznia w jak najkrótszym czasie, po cenach bardzo umiarkowanych.— Poleca się względom Szanownej Publiczności

(3137-3 5) ***Karol Czunka.*** ul. Karmelicka l. 45 w Krakowie.

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue St. Quentin 24. Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Z. Ruckera, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (59-41-)

Tylko za **50 c.** cenę *losu oryginalnego* można wygrać **1000** dukatów w złocie.

Ta przez **magistrat** miasta **Wiednia** na korzyść funduszu ubogich urządzona loterya posiada wygrane 1000, 200, 200, 100 100 dukatów w złocie; 100, 100, 100, 100 złr. w srebrze; 3 losy gminy m. Wiednia, których główna wygrana **200,000 złr.** wynosi, i wiele innych przedmiotów sztuki i wartości złotych i srebrnych, ogółem

3000 wygranych wartości **60,000 złr.**

Ciągnienie nastąpi pod dozorem magistratu dnia 13 lutego 1877 r.

Przy zamówieniach zamiejscowych uprasza się o opłatne nadesłanie należytości i dodanie 30 c. na opłatne przysłanie losów, a późniéj wykazu wygranych. (2966-6-10)

Wechselstube der Union-Bank, Wien, Graben 13,

bisher: Wechselstube der k. k. priv. Wiener Handelsbank, vormals J. C. Sothen.

Losy te są do nabycia także w miejscu w znanych poprzednio miejscach sprzedaży.

Nur Prof. Dr Sampson's COCA Präparate — 1 Schacht. oder 1 Flacon **złr. 2** — Aechte ze świeżéj rośliny zrobione, wykazują pełny skutek **kokowéj** rośliny, słynnego środka leczniczego i wzmacniającego Indyan peruwiańskich. Jéj użyciu, tamże od niepamiętnych czasów przyjętem, przypisuje **Aleks. Humboldt** zupełny brak **astmy i gruźlicy** w Andach, a najsłynniejsi uczeni całego świata zgadzają się z tem, że żadna roślina kuli ziemskiéj nie łączy tak szczęśliwych skutków leczenia na organa **oddychania i trawienia** z tak nadzwyczajnem wzmocnieniem **ustroju nerwowego i mięśniowego** (jedynie używanie rośliny kokowéj utrzymuje Peruwiańczyków przy mozolnéj robocie silnymi) jak właśnie roślina kokowa. Wyroby te na rozmaite choroby rozmaicie kombinowane, są wynikiem gruntownych badań i prób prof. Dra Sampsona, ucznia Humboldta. Od **kilkudziesięciu lat** uznane zostały nawet w zawiłych wypadkach choroby pigułki kokowe I. przeciw cierpieniom **szyi, piersi i płuc,** pigułki II. przeciw uporczywym **niestrawnościom,** hemoroidom i t. p., pigułki III. niezrównane przeciw ogólnemu **osłabieniu nerwów,** hipochondryi i t. d., przeciw upławom, osłabieniu męskiemu i t. d., wyciąg kokowy przeciw **gośćcowi głowy, migrenie** i t. d. Cena za flakon lub pudełko 2 złr., 6 pudełek 10 złr. Objaśniającą broszurę prof. Dra Sampsona dostać można darmo i opłatnie przez **Mohrenapotheke** w Moguncyi, lub składy w Krakowie W. Redyka, we Lwowie J. Beisera, w Wiedniu C. Haubnera, Hof 6, w Wrocławiu S. G. Schwartz, Ohlauerstrasse Nr. 21. (87-1-16)

ASTHMA
CYGARETKA INDYISKIE (CANABIS INDICA)

PP. **GRIMAULT et Cie,** Aptekarzy w Paryżu, 8, ulica Vivienne.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby niebyły formie i postaci, miały zawsze za podstawę *belladonę, stramonium, nikotynę* albo *opium.*

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francji przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

(49-2-)

Urządzamy

towarzystwa loteryjne ces. król.

1839 r. austr. losów państwowych

*z poręczonemi **36 wygranemi,** w połączeniu z 20 sztukami losów węgierskich lub 20 losami gminy m. Wiednia, w miesięcznych spłatach po złr. 12. — Program i dostateczne objaśnienie na każde listowne zapytanie opłatnie i darmo.*

Dokładny kalendarz wylosowań na rok 1877 przesyła się na żądanie każdemu darmo i opłatnie. (116-13-)

Nyitrai & Co.,
w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 16 (eisernes Haus).

SŁABOŚCI PIERSIOWE

SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA

PP. **GRIMAULT et Cie,** Aptekarzy w Paryżu. *8, ulica Vivienne.*

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katary, kaszle, chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites) ale szczególniej pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (phtisie) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przypisują często Pastylki ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści p. Grimault, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszlów zwyczajnych.

Dla uniknienia licznych fałszertw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

(48-2-)



VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt

JEDEN Z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcz. podpisem głównie dyrygującego *A. Legrand aîné*

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.
A. Legrand aîné

Skład główny w Fecamp we Francyi. Agencya gł w Paryżu, Boulevard, Haussamann 76. Dostać można w **Krakowie** w cukierni p. Lipińskiego; w **Wiedniu** agencya główna u pp. Joh. Gust. Wehle et Cie, 1., Esslinggasse 8. (53 14-16)

W sprawie kolei wschodnio-węgierskiéj (Ostbahn).

Odezwa.

Celem poinformowania co do wymiany dotychczasowych akcyj na obligacye rządowe i wypłaty kuponów za rok **1876**, zaprasza podpisany komitet P. T. akcyonaryuszów na **ostatnie walne zebranie,** które się odbędzie dnia **13 stycznia 1877 r.** o godzinie 3éj popołudniu w Sali radnej Magistratu przez JW. P. Prezydenta łaskawie udzielonéj.

Od Komitetu akcyonaryuszów kolei wschodnio-węgierskiéj.

Kraków dnia 9 stycznia 1877 r.

Ferdynand Wilkosz, przewodniczący Komitetu. (26-3-3)

Osoba niemłoda, uzdolniona do wszelkich robót domowych poszukuje **odpowiedniej posady** jako zarządczyni domu, do wychowania dzieci lub t. p. — Bliższa wiadomość w Rynku głównym l. 48 w 2 podworcu na 1 piętrze. (145-2-3)

Dr. Ludwik Wolski,

adwokat nadworny i sądowy otworzył kancelaryę **we Wiedniu, Schottenbastei, Nr. 5.** (3025-13-14)

Stare miody

wiszniak, maliniak, dereniak w butelkach **są do sprzedania** w **miodosytni K. Robackiego** przy ulicy Sławkowskiej, obok Marków. (137-2-3)

Do sprzedania
dobra Struża Strużkiewicz

z przyległościami, w Porąbce, w obwodzie Sandeckiem, powiat Limanowa, obejmujące obszaru 354 mrg. 84□ sążni mianowicie: pola ornego 205 m. 1,296 sąż., łąk 3 mr. 1,136 sąż., ogrodu 4 mrg. 1,301 sąż., lasu 103 m. 1,260 sąż., pastwisk 49 m. 295 sąż. Dom mieszkalny obszerny murowany reszta budynków przeważnie murowanych w dobrym stanie. — Bliższa wiadomość na zapytania ustne lub listowne pod adresem **W. H.** w Wróblowicach poczta Podgórze. (138-2-3)

Nakładem Księgarni Polskiej we LWOWIE (3030-4-) wyszły w taniem wydaniu następujące dzieła:

Brodziński, **Wiesław**	c. 10
Goszczyński, **Sobótka**	„ 15
Goszczyński, **Straszny Strzelec**	„ 15
Goszczyński, **Zamek Kaniowski**	„ 35
Kochanowski, **Szachy** i *Mickiewicz,* **Warcaby**	„ 15
Krasicki, **Bajki**	„ 30
Krasicki, **Myszeis**	„ 20
Niemcewicz, **Śpiewy historyczne**	„ 35
Robinson dla dzieci	„ 30
Słowacki, **Kordjan**	„ 35
Słowacki, **Lilia Weneda**	„ 40
Słowacki, **Balladyna**	„ 60
Zieliński, **Kirgis**	„ 15
Krasiński, **Przedświt**	„ 20
Chronologia Polska dla dzieci	„ 10

Bulionu Kleczkowskiego

otrzymałem świeży transport. Kupującym 5 kilogramów ustępuję go po cenie hurtownéj. (4-3 4) **T. Sobolewski,** ul. Floryańska Nr. 329.

Słuchacz praw

szuka lekcyi na wsi lub diurnum. Adres: J. K. Rzeszów post. rest. (136-2-3)

Egzaminowany leśniczy, obznajomiony w różnych gałęziach tego fachu, poszukuje odpowiedniéj posady od 1 kwietnia lub od 1 lipca 1877 r. Bliższéj wiadomości udzielić raczy c. k. Urząd pocztowy CZUDEC. (132 3-3)

Adwokat krajowy

Dr. Jan Rosner

otworzył kancelaryę swoją w **Biały** w domu pod Nr. **286** przy ulicy Głównéj. (131-3-3)

Dra Bell preparata przeciw

osłabieniu

jak *osłabieniu żołądka, nerwów, męzkiemu osłabieniu* itp. Preparata te uznane jako najskuteczniejszy, najsilniejszy środek przeciw słabościom wzmiankowanym, wzmacniają trawienie w wysokim stopniu, naprawiają soki, czyszczą krew i wywierają swój dobroczynny, wzmacniający skutek na całą czynność nerwów w zadziwiający sposób. — Cena razem 3 złr. 50 c. (56-2-6)

Krople przeciw gośćcowi i *reumatyzmowi,* silnie i pewnie działający środek, nawet w uporczywych zastarzałych cierpieniach, flaszka 1 i $1\frac{1}{2}$ złr. za zaliczką lub nadesłaniem pieniędzy. **G. FERNKORN I. Grünauerstrasse $58\frac{1}{3}$ w Passau na bawarskiéj granicy.**

Wieś Mietniów,

odległa od Wieliczki $\frac{1}{4}$ mili a $1\frac{1}{2}$ mili od Krakowa obszar roli 145 m. 36 m. łąk, 12 m lasu dębowego, 7 m. pastwisk jest z wolnej ręki **do sprzedania,** wiadomość pod adresem **F. S.** o. p. Wieliczka. (3014-6-9)

LECZENIE CHORÓB PIERSIOWYCH

we wszelkim stopniu **suchót gardlanych** i wogólności wszelkich **słabości piersi i gardła** przez użycie:

SILPHIUM CYRENAICUM

wypróbowane przez Dra LAVAL w szpitalach wojskowych i cywilnych w Paryżu i w głównych miastach Francyi. SILPHIUM przygotowuje się w tynkturze, w granulkach i w proszku.

W Paryżu w aptekach PP. Derode i Deffès, 2, rue Drouot. — W Krakowie w aptekach PP. Tranczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece P. Mikolascha; w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego; w Warszawie w składzie materyałów apt. p. Mrozowskiego. (73 10-)

Największem zwycięztwem nauki

jest *nowo wynaleziony sposób* zrobić z

fotografii portret olejny

który na **płótnie malowany** artystycznie jest wykonanym i zawsze piękny i świeży kolor zatrzymuje.

Przy zamówieniach takich prospektów uprasza się wraz z nadesłaniem fotografii podać kolor sukni, włosów i oczów, poczem otrzyma zamawiający w **przeciągu 14 dni dobrze trafiony trwały obraz olejny** za bardzo tanią cenę

tylko 2 złr. za obraz olejny w formacie wizytowym,
„ 3 złr. „ „ „ „ gabinetowym.

Również będą fotografie w dowolnym formacie i wielkości (choćby bardzo stare, jednak w dobrym stanie) po najtańszych cenach przerobione w portrety olejne i skopiowane, a za **uderzające podobieństwo przyjmuje się poręczenie.** (3147-3-6)

Fotografische Anstalt und Porträtmalerei: Wien, II. Bez. Leopoldstadt, Lichtenauergas. 5.

Zamówienia będą za nadesłaniem należytości punktualnie wykonane.

Do dzisiejszego Nru dołącza się na okaz pierwszy numer pisma p. t. **„Goniec Krakowski".**

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 10 Stycznia.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski (za 1 sztukę)	1 53	1 54½
Rubel srebrny obrączkowy „ 1 „	1 70	1 76
Mark niemiecki „ 1 „	0 61¼	0 62¾
Dukat holenderski ważny „ 1 „	5 92	6 04
Dukat austryacki „ 1 „	5 92	6 04
Napoleondor „ 1 „	10 95	10 20
Półimperyał „ 1 „	— —	— —
20-markówka niem. ważna „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	114 —	116 —
Kupony austr. srebr. płatne (za 100 zł.)	113 —	114 50
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galicyjska	88 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	83 50	85 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. w.a.)	76 —	78 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. w.a.)	83 —	85 —
6% listy hipoteczne banku hipot. (we Lwowie, za 100 zł. w.a.)	85 50	87 50
6% listy dłużne galic. zakł. włoś. (we Lwowie, za 100 zł. w.a.)	90 —	93 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	86 50	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	— —	89 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	— —	98 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	75 —	82 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	95 50	97 77
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	96 —	98 —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	89 —	91 25
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	78 75	80 75
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	202 —	206 —
„ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	107 50	111 50
hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak. 200 złr.	—	— —

(Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdego w miarę terminu płat.; rub. i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	14 50	15 50
Losy m. Stanisławowa	18 50	20 50
Wiedeń 10go Stycznia.		
5% zjedn. dług państ. bank.	61 30	61 45
5 „ „ „ „ srebr.	67 60	67 75
„ Oblig. ind. niż. Austr.	100 75	101 25
„ „ „ czeskie	100 —	101 —
„ „ „ węgierskie	73 80	74 20
„ „ „ galicyjskie	84 25	84 75
„ „ „ bukowińsk.	82 —	83 —
„ „ „ siedmiogr.	71 20	72 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 50	100 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	96 60	96 80
4 „ galicyjskie	76 60	77 —
5 „ „	83 —	— —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	91 60	92 20
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 —	89 —
7 „ „ „ „ „ „ 20	97 —	98 —
6 „ „ „ „ „ „ 36	86 75	87 50
5½ sr. „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	— —	80 —
5 „ zakł. kredyt. austr.	105 50	106 —
5 „ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach	89 25	89 75
5 „ Domen. państ. 120 złr.	140 50	141 50
6 „ Banku gal. hipot.	86 25	86 60
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	278 —	280 —
„ „ „ 1854	107 50	108 —
„ „ „ 1860	112 —	112 50
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	122 50	123 —
Losy pożyczki z r. 1864	132 50	133 —
„ prem. pożyczki węg.	72 75	73 25

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 50	22 50
„ kredytowe	161 75	162 25
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 —	95 50
„ księcia Salm	44 —	44 75
„ „ Palffy	31 50	32 —
„ „ Klary	32 50	33 50
„ hr. St. Genois	39 50	40 40
„ miasta Budy	31 50	— —
„ Windischgraetz	25 —	25 50
„ hr. Waldstein	24 75	25 25
„ hr. Keglevich	14 50	15 —
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank.	17 80	18 —
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	808 —	810 —
Zakładu kredytowego	141 —	141 20
Żeglugi parow. na Dunaju	348 —	350 —
Kolei północ. Ferdynanda	1802	1807
„ rządowej fr. a.	249 50	250 —
„ zachod. c. Elżbiety	137 25	137 75
„ Południowej	77 25	77 75
„ Galicyjskiej	203 50	204 —
„ Czerniowieckiej	108 25	109 —
„ Albrechta	30 —	30 50
„ węg. północ.-wschod.	86 —	86 25
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	100 —	101 —
„ Alföldsko-Fiumańsk.	92 75	93 50
„ Koszycko-Bogumił.	83 50	84 —
„ Siedmiogrodzkiej	72 —	74 —
„ Cisańskiej	156 50	157 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	118 50	119 50
„ Franciszka Józefa	124 —	124 50
Banku anglo-austryackiego	74 —	74 25
Zakładu kredytowego węg.	112 —	112 50
Banku franko-austryackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	78 —	79 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińsk.	64 75	65 —
„ państwowej 500 fr.	154 50	155 50
Emisya z r. 1867	146 50	148 —
„ południowej 500 fr.	114 —	114 50
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	99 75	100 25
„ „ „ 100 złr. w. a.	96 —	97 —
„ „ „ w srebr. 5%	105 —	105 50
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	86 50	87 50
5% w srebrze	91 —	92 —
„ gal. Kar. Lud. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	99 50	100 —
Emisya II.	96 75	97 25
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 —	77 50
Emissya z r. 1867	77 25	77 75
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	58 —	58 25
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	74 —	74 25
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. zel. po 300 złr.	86 —	88 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 96	5 97
„ dukat na wagę	5 97	5 99

	płacą	żądają
Napoleondory	10 00⁵	10 01⁵
Suweryny angielskie	12 52	12 58
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	114 80	115 -
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m	61 70	61 80
Rubel pap.	1 54²⁵	1 54⁷⁵
Lwów 10 stycznia.		
Dukat holenderski	5 84	5 96
„ cesarski	5 90	6 02
Półimperyał rosyjski	10 06	10 25
Rubel srebrny rosyjski	1 72	1 82
„ papierowy	1 53	1 54½
Marki 100	61 40	62 40
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	83 10	83 90
„ „ „ „ „ 4 „	76 50	77 50
„ „ Banku hipotecz.	86 50	87 50
Obligi indemn. bez kupon.	83 —	84 —
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	203 —	205 —
„ „ Lwow.-Czern.	108 50	110 50
„ banku hipot. gal.	211 75	215 —
Warszawa 9 stycz.	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi	97 10	97 40
„ „ 2ej seryi	97 10	97 40
kupon	018⁸/₉	— —
„ „ nowe	90 50	— —
kupon	023¹¹/₁₈	— —
„ likwidacyjne	79 30	79 80
kupon	042²/₉	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r	197 —	— —
„ „ „ 1866	188 —	— —

Pociągi na kolejach żelaznych

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone według zegara peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegara pragskiego, o 12 minut później od krakowskiego.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: osobowy: pospieszny: mieszany

Kraków odjazd: 10.30 rano 4.20 wiecz. 0.48 wiecz.
Lwów przyjazd: 9.35 wiecz. 5.30 rano 10.25 rano

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.8 w poł. *Wieliczka* przyjazd: 12.47 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę: *Wieliczka* odjazd: o godz. 1 min. 19 po połudn. *Niepołomice* przyjazd: „ 2 „ 2 po połudn.

Do Wiednia: osobowy: pospieszny: mieszany: osobowy.

Kraków odjazd: 5.42 rano 7.28 r. 9.45 r. i 6.50 w. 3. p.
Wiedeń przyjazd: 4.58 p. p. 7.10 w. 3.45 r. i 12.25 p. 5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimiu połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. — po połudn. trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach nanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8 m. — idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. — po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.